



uni*ć*

w poezji polskiej

<i>KRZYŻ PRATULIŃSKI</i>	108
Mieczysław Rzepniewski	
<i>ZIEMIO PODLASKA</i>	109
Stanisława Łogonowicz	
<i>BŁOGOSŁAWIENI Z PRATULINA</i>	110
Maria Kazimiera Sarnacka	
<i>UMĘCZENI UNICI</i>	111
Halina Walczak	
<i>MĘCZEŃSTWO UNITÓW</i>	112
Maria Wanda Pietrzela	
<i>PATRONKO UNITÓW</i>	113
<i>UNICI</i>	114
<i>JAK CHRYSZTUS</i>	114
<i>JAK HIOB</i>	115
Wiesław Gromadzki	
<i>KRZYŻE PODLASKIE</i>	116
<i>DRZEWO</i>	116
Ryszard Burczak	
<i>PRATULIN</i>	117
<i>UNICKIE PODLASIE</i>	118
<i>MĘCZENNICZY PODLASIA!</i>	118
Marian Klebaniuk	
<i>PRZYJAZNE NOCE PODLASKIE</i>	119
Franciszek Tadeusz Krasuski	
<i>WŁAŚNIE TAK SZLI</i>	120
Ryszard Kornacki	
<i>OBROŃCY</i>	121
Włodzimierz Niedźwiadek Sanecki	
<i>DUCH I DUSZA</i>	123

KRZYŻ UNICKI

ni bunt ludu
ni wojna wielka
ni wojna większa
ni „komuna”
ni pożar
ni wiele...
gdy padał
ludzie stąd
stawiali go ponownie
stał tu...
leży teraz
obojętny ludziom którzy tę ziemię
zajęli
aby zająć

KRYSTYNA CHOJECKA ur. 1928 r.

MĘCZEŃSKA ZIEMIA PODLASKA

Unici wielu krzywd doznali,
bo byli wierni Swojej Wierze.
Wyborów trudnych dokonali.
Złożyli życie swe w Ofierze

Żeby ocalić Swoje dusze,
wytrwali w jakże trudnej chwili,
i żeby wiecznie żyć z Chrystusem,
na śmierć męczeńską się zgodzili.

Nie chcieli sprzedać Swoich sumień
za cenę hańby, poniżenia...
Konali pięknie, godnie, dumnie,
na ukochanej Polskiej Ziemi!

W pamięci naszej pozostała
Podlaska Ziemia krwią zboczona,
Pratulin, Kodeń, Janów, Biała
tak wielką krzywdą doświadczone.

Łosice, Parczew i Kornica,
Sokołów, Gnojno i Terespol,
Hołubla, Drelów i Wisznice...
Tu dokonało się męczeństwo.

Niemojki, Gródek, Woskrzenice,
Łukowce, Szpaki, Rozwadówka,
Witulín, Mostów, Hołowczyce,
Opole, Łysów, Makarówka.

Próchenki, Mszanna, Konstantynów,
Łazówek, Swory i Czekanów
i Kolembrody i Hadynów
w kronikach Wiary pozostaną.

Międzyrzec, Ortel i Włodawa
i Hrud i Rudno, Dołha, Leśna
i wiele innych miejsc przemawia...
To, co minęło, wraca w pieśniach.

KRZYŻ Z PRATULINA

Krzyż z Kościoła w Pratulinie
Jest świadectwem męstwa,
Wiary, która nie zaginie,
Ofiar i Zwycięstwa!

Pod osłoną tego Krzyża
Lud Ofiarę złożył,
Kiedy zbrojny wróg się zbliżył
Do Przybytków Bożych.

Gdy rozgorzał bój śmiertelny,
Ludzie się modlili...
Chrystusowi byli wierni
Do ostatniej chwili.

Gdy ich bito nahaikami
I strzelano do nich,
Nie ugięli się, trzymali
Krzyż, jak tarczę w dłoniach...

Krzyżu Święty z Pratulina
Przemów dziś do świata...!
Wszystkim ludziom przypominaj
O tych strasznych latach!

O Unitach, którzy trwali,
Broniąc Świętych progów
I z miłością oddawali
Swoje życie Bogu.

UNITOM PODLASKIM

Ich dusze ozdobi święty laur zwycięstwa
Polsko granice swe masz między mocarzami
Którzy prześladowali Cię od dziejów początku,
Wkraczali brutalnie z wrogimi twarzami,

Żyli tu bezkarnie w każdym jej zakątku,
Buńczucznie odbierali terytoria całe,
Zniewalali naród w Jego mowie, wierze,
Bronili modlić się, Bogu oddawać chwałę,
Mimo to lud strzegł wolności żarliwie i szczerze.

Ciężki los dotknął także Podlasia krainę
Wszak naród ochraniał świątynie i wielkość Boga.
W opinii zaborców miał tę przedziwną winę,
Że się nie ugiął pod naporem złego wroga.

Unici zebrali się przed kościoła drzwiami,
Aby osłaniać ojcowski dom, ten piękny raj
Pragnęli go zachować wszelkimi siłami,
Wiedząc, że jeśli on padnie, zginie cały kraj.

Obrońcy zwarci stali, a ponad nimi Krzyż.
Unosili w mocnych dłoniach owi mężczyźni,
Z wiarą suplikacje posyłali wzwyż,
Gotowi przelać krew swą, co ziemię użyźni.

Nagle runęły na Nich te rosyjskie hordy,
I bagnetami zadawali po ciosie, cios.
Rozszalała się walka i okrutne mordy,
Z unickich ciał usłano wnet ofiarny stos.

Tam też polegli miłością i wiarą silni,
Spoczywają, wiedząc, że w nierównym boju,
W dążeniach do celu byli nieomylni,
Śmiercią tragiczną dali już zacząć pokój.

Przenigdy nie zagaśła pamięć o złej doli,
Godnie były uczczone trudy Ich męczeństwa,
Gdy już przeminie przykry czas mrocznej niewoli –
Ich dusze ozdobi święty laur zwycięstwa.

Przodkowie nasi sławimy Was, a w darze –
Zanosimy modły i pokorne błaganie,
Podlaskich Męczenników wynieś na ołtarze,
Ciebie prosimy Boże nasz i Panie.

Siedlce, 29 I 1994

ROBERT MATEJUK ur. 1971 r.

WIARA BIAŁA, WIARA CZERWONA

— unitom podlaskim

kolorem wiary
jest najczystsza biel śniegu.

oto styczniowy poranek
wychodzi z bram horyzontu
i pewnie znów w mroźnych zębach
przeniesie dekrety cara imperatora
zakazujące „naleciałości” łacińskich

magma ciszy wtapia się
w zimowy krajobraz Drelowa
a termometr serca wskazuje
podwyższoną gorączkę niepokoju

jakże trudno zachować pokój ducha
gdy uczucia walczą ze sobą
pod różnymi sztandarami
a chłodne spojrzenia jednookich karabinów
namawiają do pójścia na kompromis...

... na który nie pójdziesz
strzegąc swej świątyni
i czekając na ołowianą odpowiedź prześladowcy
ostatnią dla unickiej trzynastki

barwą wiary
są również szkarłatne róże krwi
rzucone w biel śniegu

z cyklu: „Barwy wiary”

UNITÓW DRELOWSKICH DROGA KRZYŻOWA

(fragment)

Z historii męczeństwa fakt niepokoi
gdzie miejsce ich mogił nikt nam nie powie
jest jeden świadek co do dziś stoi
pełen tajemnic kościół w Drelowie.

Przemówcie milczące wiekowe mury
co blizny cierpienia pod tynkiem skrywacie
gdzie mogił męczeństwa testament ponury
w pamięci zanikły tonący w czasie.

Wskażcie gdzie miejsce spoczynku ich kości
ziemia drelowska tajemnice chroni
bym jako pielgrzym pełen ufności
mógł schylić czoło i łzę uronić.

By grudkę ziemi męczeństwem świętą
jak matki dłonie przytulić najprościej
i móc sprawować tę rzecz niepojętą
unicki Polski testament wolności.

WYNIESIENI NA OŁTARZE

(Unitom Podlaskim w hołdzie – autor)

Zbliża się dzień chwały – jak historia niesie –
Unitów Podlaskich, którzy krew przelali.
Oni prawdziwie Chrystusa kochali.
Nimi szczyci się naród i polskie Podlasie.

Carat ich okrutnie wtedy prześladował –
I wszystko co polskie było na tej ziemi –
Wiarę i honor – Polak tych ziem w swoim sercu
zachował –
W blasku księżyca i borów zieleni.

Tam, u stóp drewnianego z polskiej sosny Krzyża!
W niedostępnych lasach, gdzie wróg już nie sięgał,
Dotrzymując w wierze swojej przymierza,
Bogu swą wierność na zawsze przysięgał.

Lud ten przez carat tak poniewierany –
Żył w duchowej jedności – ze swoim Papieżem.
Lud, który za wiarę w Chrystusa był prześladowany
Nie zerwał z Bogiem i Jego przymierzem.

Bronił od serca swoich świętych progów –
Stał zawsze na straży Chrystusowej wiary.
Odpierał ciągle swych napastnych wrogów –
Tych, którzy dawno z tą wiarą zerwali.

Dał największe świadectwo – broniąc swego Krzyża!
I stanął w obronie jedności Kościoła.

Świadom, że wróg się coraz bardziej zbliża –
Jeden z bohaterów – z głębi serca zawołał:

Nie wyrzekniemy się nigdy – Krzyża i Chrystusa!
Nie zdradzimy wiary świętej naszych ojców,
Do czego nas okupant w swej przemocy zmusza!
Nie ulegniemy nakazom – naszych wrogów – zdrajców!

Opatrzność sprawiła – że Jan Paweł II
Wyniósł na ołtarze Bohaterów Wiary.
Czas ten, przyniósł sukces, mimo że był długi,
I na cześć Unitów Podlaskich – zagrały fanfary.

I popłynęła pieśń dziękczynna, tu z podlaskich
domów –

Na cześć Jana Pawła II – zwornika jedności,
Który przyjął na siebie wiele ludzkich gromów –
W Imię Chrystusa i Jego miłości.

Niech Unicy Podlascy – w chwale wyniesieni –
Łączą wszystkie narody w Jezusie Chrystusie.
Łączą wszystkich sercem – miłości spragnieni,
Która zawsze za sobą swe zwycięstwo niesie.

WSTĘP

*„... na ołtarzu samostanowienia płonęły ofiary pokoleń –
przejmujące wołanie wolności silniejszej niż śmierć.”*

(Karol Wojtyła – „Myśląc Ojczyznę”)

W 1595 r. w Rzymie została zawarta unia kościelna, potwierdzona w roku następnym przez synod biskupów prawosławnych w Brześciu Litewskim. Nad utrwaleniem Unii Brzeskiej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej działali między innymi Piotr Skarga, Hipacy Pociej i Jozafat Kuncewicz. Ten ostatni jako unicki biskup zamordowany w Witebsku został w 1867 roku ogłoszony pierwszym świętym Kościoła unickiego.

Przed rozbiorami było już ponad 4,5 mln wiernych, 9000 parafii i 8 biskupstw unickich obsadzonych przez bazylianów – z nich się wywodziła spolonizowana elita intelektualna tego Kościoła. W języku polskim głoszone były kazania oraz odprawiane nabożeństwa i modlitwy przejęte z obrządku łacińskiego. Głównymi wyznacznikami odrębności był język staro-cerkiewno-słowiański używany w liturgii, komunie pod dwiema postaciami, kalendarz juliański i fakt, że księżę nie obowiązywał celibatu. Znacznie więcej było podobieństw, przyspieszenie latynizacji obrządku nastąpiło po Synodzie w Zamościu w 1720 r.

Rozbiory przyniosły istotne zmiany w sytuacji Kościoła unickiego na ziemiach Rzeczypospolitej.

W zaborze austriackim Kościół grekokatolicki został zrównany w prawach z Kościołem rzymskokatolickim. Jego hierarchię stanowili przede wszystkim Ukraińcy.

KRZYŻ PRATULIŃSKI

Krzyż Pratuliniński – jest świadkiem wiary i wierności ludu podlaskiego, który w Boga wierzył i tę wiarę swym męczeństwem na ten świat rozszerzył w Imię Chrystusowej do niego miłości.

Lud ten pozostał do końca – Kościołowi wierny i w jego wierze – pasterzom oddany.
W swojej wspólnotcie wiary twardy, niepodzielny,
stał się odważnym i niepokonanym.

Pratulinińscy męczennicy zostali włączeni
w poczet ludzi świętych i błogosławionych
na świętych ołtarzach – przez narody czczonych
przez Jana Pawła II, z ludu wyniesieni.

Krzyż Pratuliniński – to świadek podlaskiego ludu
To symbol naszej wiary – co dokonał cudu.

Z tomiku „Kwiaty Boga”, Biała Podl. 2000 r.

ZIEMIO PODLASKA czcij pieśnią swych synów
Którzy wytrwali wśród ciosów kainów
O krwi męczeństwa, do końca przelana,
Jesteś świadectwem miłości do Pana.

Raduj się Ziemio Podlaska szczęśliwa
Że doczekałaś owoców świętości,
Pamięć męczeństwa pozostaje żywa,
Do upragnionej wzywając jedności.

Trzeba nam kochać Boga całym sercem
Czuć jak wy, jedno z Kościołem Chrystusa
W godzinach próby w ziemskiej poniewierce
Gdy cień słabości do grzechu przymusza.

Pomóżcie Pana wyznawać ofiarnie
Gdy zewsząd grozi zwodnicza pokusa
Ufni w moc Bożą, nie zginiemy marnie
Pięknem świętości rozkwitnie w nas dusza.

BŁOGOSŁAWIENI Z PRATULINA

Słyszę wasz krzyk
wznoszący się do Krzyża
płynący do wszystkich
narodów świata
słyszę szepć bólu
rozkołysanego męstwem
serc do Boga.

Pan ujrzał blask
waszych oczu
roziskrzonych wiarą
rany upamiętniające miłość
usłyszał dzwony pratulinińskie
głoszące świętość ludzi
w umęczonej Ojczyźnie.

Boże wzmocnij
waszą wiarę ich miłością.

25 I 2001 r.

MARIA KAZIMIERA SARNACKA ur. 1939 r.

UMĘCZENI UNICI

Za wiarę naszych ojców
w cierpieniu i w bólu,
do ostatniej kropli cierpieli,
by Ci wynagrodzić Boży Królu.

Za to, że odkupiłeś od grzechu
wszystkich ludzi na ziemi.
Tych, co wierzą i co nie wierzą
wszystkich chcesz mieć swoimi.

Pamięć o nich została,
męczeństwo na marne nie poszło.
Wieść płynie przez całą Polskę,
uwielbienie do Boga wzrosło.

Ta krew, która niewinnie przelana
w podlaską wsiąkła ziemię.
Wydała obfity owoc
niezapomniane unitów imię.

A gdy już na ołtarzu
wraz z Bogiem zasiądziecie,
pamiętajcie o tej ziemi,
w której swe prochy złożyliście.

/z tomiku „Sercem pisane”/

MĘCZEŃSTWO UNITÓW

na Podlasiu
w Pratulinie

Ta ziemia
Świętość
w sobie kryje

Jak dawniej
Krzyż na ścianie lasu
nam go przekazali
obrońcy wiary

Bóg wprowadził
polski lud
do wiekuistej chwały

Niebiosa im otworzył
Świętego Piotra klucz

Cykl: Madonny Podlaskie

PATRONKO UNITÓW

Matko Boża, która biegiesz z Jabłonia
Matko Boża, co ścieżki Klonownicy przemierzasz
Matko Boża, która do Swór i Litewnik zdążasz
wsłuchana w szepty polskich modlitw
zasmucona płaczem niewinnych
troskliwie obejmująca zabijanych
Pani Podlasia

zachowaj przezroczystość ich myśli
w chabrowych oczach kwiatów
w modlitwach porannych macierzanki
w zadumanym spojrzeniu dziewanny

Pani Podlasia spraw, by
ludzie jak stare dęby nadbużańskie
rozpamiętywali ich cierpienia

Patronko męczenników podlaskich
wybacz tym, którzy krzywdzili.

UNICI

Tracili wszystko
Przetrwali
Ofiarowali siebie Bogu
Ich wiara
Ocalała sens życia
Wierzymy

Unici wierzyli w słowo
słowo – odpoczynek
jak muzyka zbóż
bo miłość – to Bóg.

JAK CHRYSTUS

Pocałunkiem białej pokrzywy
westchnieniem maku czerwonego
cierniami różowego ostu
żegnali się z Polską
podlascy unici
gdy
nikogo
tylko las
nikogo
tylko szum ziół
nikogo
wśród zamętu wroga
umierali pogodzeni
jak Chrystus.

Unici jak Hiob doświadczani
Unici na zamrożniętym stawie trzymani
W mroźnym lesie pilnowani
W bialskim więzieniu ponizani
Bici i katowani
Czy głuche wrzosa i widłaki –
Niemi świadkowie zasłuchani w cierpienie
Zapatrzeni w ostatnie westchnienie
Przekazą spojrzenia umierających
By wiernie trwać.

KRZYŻE PODLASKIE

Czernią przyczepiają ziemię
do białego nieba
lub jak ogniki znicza
plączą się
wśród zapomnianych wojen
Zmarszczone nad mogiłą
czasem może myśla
o braciach unitach
i kolegach powstańcach

DRZEWA

Rozłożyła się wierzba
nad unickim krzyżem
otworzyła kamienie
w księgi mizarów
Tylko sosna
zawołała z równin
cichy wiatr
zawróciła lipcem w głowie
i wierszem
aż turlam się po piaszczystym lecie

PRATULIN

Pratulin, Pratulin Ty Jesteś Golgotą
Tu stoi drogowskaz w głąb dziejów
Tu poświęcenie było wiernych cnotą
I wielką w ich życiu nadzieją.

To świadectwo męczenników ziemi
Zakochanych w swej wierze
Gołą piersią krzyża bronili
Składając życie w ofierze.

Śladem Pratulina i inni poszli
Syberia. Katorga, ich kości
Kochali swą ziemię, ojczyste pola
I swoje rodzinne włości.

Murem stali w obronie ojczyzny
O tym świadczą rozsiane mogiły
Ziemie Podlasia piękniejsze od innych
Lecz czerwone od krwi tak często były.

5 VI 2000 r.

Unicy z zaboru rosyjskiego od początku znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie. Carowie traktowali ich jako element chwiejny, łatwo mogący ulec zarówno latynizacji i polonizacji, jak i rusyfikacji, w dodatku „oderwany” przed wiekami od prawosławia. W „akcji nawracania” brali udział nie tylko misjonarze prawosławni, ale i władze państwowe, często nie respektując głoszonej oficjalnie zasady dobrowolności. Nie obyło się bez oporu ze strony unitów. Przejściu na prawosławie uporczywie przeciwstawiały się bazylianki mińskie.

Z tego pogromu, zakończonego w 1839 roku, ocalała wówczas tylko unicka diecezja chełmska z około 220 tys. wiernych na Podlasiu i Lubelszczyźnie.

Upadek powstania styczniowego był sygnałem ataku caratu na Kościół za poparcie duchowieństwa w walce o niepodległość. Kasowano zakony, konfiskowano majątki kościelne, najbardziej opornych księży zsyłano na Sybir. Pod groźbą wysokich kar grzywny, więzienia i zesłania zakazano duchowieństwu katolickiemu pomagania unitom.

Wierni byli jednak zdecydowani trwać przy Unii. Taka zdecydowana postawa doprowadziła w styczniu 1874 r. do tragicznych wypadków w dwóch wsiach Podlasia: Drelowie i Pratulinie. Wojsko zaczęło tam strzelać do wiernych otaczających kościoły. Zabito 26 osób, wielu było rannych.

Po tych wypadkach władze zakazały strzelania ze względu na pewien rozgłos, jaki te wydarzenia uzyskały na Zachodzie. Nie zaprzestano jednak bicia, więzienia, nakładania kar pieniężnych. Około 1000 opornych rodzin wywieziono w głąb Rosji. W efekcie okrutnych prześladowań złamano opór części unitów, którzy zgodzili się przyjąć prawosławie.

UNICKIE PODLASIE

Każdego dnia Podlasie
moje
Rubieżą Ojczyzny
i historią stoi
Pisaną krwią
Unitów naszych
Spod znaku krzyża
i cara pałaszy
świadcstwem męczeństwa
ziemi ojczystej
ziemi zbolełej
i nam macierzystej

lipiec 2000 r.

MĘCZENNICZY PODLASIA!

Od dnia tragedii lata minęły
Odrośły kwiaty, drzewa i krzewy
Lecz słyszę modlitwy, cierpienie, jej szepty
Ból i rany jakby nie zakrzepły.

Bo w sercach naszych zostało na zawsze
Wasze męczeństwo okrutne, najkrwawsze
Dzięki Ci Boże, że Dałeś Im schronienie
Że dziś Błogosławisz tę podlaską ziemię.

1 XI 2000 r.

MARIAN ZYGMUNT KLEBANIUK ur. 1932

*Szczepanowi Kalinowskiemu
za Jego słowa budujące wiarę
we własne siły*

PRZYJAZNE NOCE PODLASKIE

Noce długie przyjazne
Jak matczyne dłonie
Tulące dziecko do piersi
W noce długie deszczowe
I w te mgliste i ciemne
Podlaską piaszczystą drogą
Wozem konnym przyjedzie
W zarośla bagniste
Kapłan w przebraniu
Z sutanną i stułą
W walizce
Przy osłoniętym blasku
Od świecy
Odprawi Mszę Świętą
Unitom
Ochrzci dziecko
Już duże
Nowożeńcom zwiąże
Ręce stułą
Za cenę wysoką –
– Podróż do Krainy
O wiecznej Zmarzlinie.
Choć tam ludzie
Dobrzy i mili.

Wrocław, 10 XII 2001 r.

WŁAŚNIE TAK SZLI

Właśnie tak szli
Do świętości prostaczkowie
Z Pratulina i Drelowa

Podobno już
Od samej kołyski ścigał
Jezusa i Maryję

I tak prowadzi nas Pan
Przez życie do Rajskich Bram

Nie zakryły przed światem
Kraty Oświęcimia świętości
Świętego Maksymiliana Kolbe

Nie zakryły przed światem
Męczeństwa zespołowego zbrodni
Świadectwo carskich bagnatów
Krew za wiarę i Polskę
Oddawali chłopci podlascy
Z Pratulina i Drelowa

I tak prowadzi nas Pan
Przez życie do Rajskich Bram

Właśnie tak szli
Do świętości prostaczkowie
Z Pratulina i Drelowa

To tak
Świadczyli nie tylko
O świętości lecz i o wielkim
Patriotyzmie

6 XII 2001 r.

RYSZARD KORNACKI ur. 1940 r.

OBROŃCY

*Spojrzenie na witraż upamiętniający
Męczeństwo Unitów – kościół pw. św. Józefa
W Międzyrzecu Podlaskim*

Spoglądasz na dzieło artysty –
krajobraz płaski jak pusta pierś biedy,
twarze Unitów – pomniki pamięci
zastygły w cierpieniu...

Przywołujesz echa
drzemiące w dramatach
pól, lasów i wiosek.
Przeorane bólem i krzykiem
nie milkną w czasie,
przez wieki
krwawiąc sztandarem wiary –
świadectwem tożsamości.

Podlaskie ukłękło w progach
Drelowa, Rudna, Pratulina,
Mszanny, Jabłonia, Kornicy
nasiąknie łzą niewieścią,
dziecięcym przerażeniem,
udręczone nahają oprawcy
opłakuje swe dzieci
gnijące w więzieniach

zsyłane na Sybir
okradane z wiary
i modlitwy.

Spoglądasz na dzieło artysty –
czujesz bohaterów we krwi
wiecznie pulsującej,
masz pewność
że byli, są i będą.

DUCH I DUSZA

Ulica Zielona
Lublin

to tutaj
zatrzymał się duch
Jozafata

i tutaj
też miałem
sen
ten ziemi
Podlaskiej

ziemia zielona
ulica Zielona

to jakby
jedno

byłem tam

teraz zapisuję
żeby
ta równina
nigdy
nie wyblakła

ona
jest takim
niebem
na ziemi
w moim kościele
i cerkwi
to taka
unia
pomiędzy
duchem a duszą



Proponowana czytelnikom antologia wierszy ponad 40 autorów o tematyce unickiej ma charakter unikalny, choćby z tego powodu, że obejmuje szerokie grono poetów współczesnych i jest pierwszą próbą w naszej literaturze przybliżenia tematu w takim zakresie. Cenne informacje przynosi część wstępna książki. Antologia ma szansę zaistnieć na rynku wydawniczym, być przydatna miłośnikom poezji, uczniom, studentom, bibliotekarzom i nauczycielom.

Wiesław Gromadzki

Prezes Klubu Literackiego
„Maksyma”

XIII B
Uzi



ISBN: 83-904298-6-1

Bierny opór większości unitów, szczególnie na Podlasiu, trwał jednak nieprzerwanie. Korzystano z pomocy potajemnie i niestety rzadko przybywających misjonarzy z Galicji. Chrzcili oni dzieci, udzielali ślubów, spowiadali – wszystko w wielkiej tajemnicy, jak to opisywał Żeromski, Reymont, Konopnicka i wielu innych twórców. A. Asnyk i J. Kasprówicz angażowali się w działalność organizacji mających na celu pomoc unitom.

Tylko w ciągu roku po ukazaniu edyktu tolerancyjnego w 1905 roku na katolicyzm przeszło 100 tys. byłych unitów z Podlasia.

Po odzyskaniu niepodległości na Podlasiu nie zapomniano o swych męczennikach. Proces beatyfikacyjny rozpoczęty w 1938 roku zakończył się uroczystym wyniesieniem męczenników pratułińskich na ołtarze dokonanym w Rzymie przez papieża Jana Pawła II, 6 października 1996 r.

Mam nadzieję, że ten krótki rys historyczny ułatwi lekturę utworów poetyckich inspirowanych martyrologią unitów. Problemowi unitów w poezji polskiej poświęcono kilka artykułów, lecz nie obejmowały one całego okresu od połowy XIX w. do współczesności.¹

¹ W. Kołbuk, „Martyrologium unitów podlaskich i chełmskich w prozie i poezji końca XIX i początku XX wieku”, [w:] „Chrześcijanin w świecie”, 1988, nr 8–9.

F. Ziejka, „Czytania podlaskie. Unia i unicy w piśmiennictwie polskim na przełomie XIX–XX wieku”

Z. Przybyła, „Unicka *chusta Weroniki* w poezji M. Konopnickiej”, oba artykuły [w:] „Unia brzeska – geneza, dzieje: konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich” – praca zbiorowa pod red. R. Łuznego, F. Ziejki i A. Kępińskiego, Kraków 1994.

K. Stępnik, „Unicy w propagandzie Legionów”, art. w „Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych”, Siedlce 1996.

Nie mamy też antologii wierszy, która byłaby pełną prezentacją utworów poetyckich poświęconym obrońcom wiary. Potrzeba takiego zbioru jest oczywista.

Jednym z pierwszych pisarzy, którzy poświęcili unitom swoje utwory, był Juliusz Słowacki. Treścią poematu wieszczą są prześladowania w wyniku carskich ukazów w Wielkim Księstwie Litewskim. Kilka milionów unitów utraciło swą tożsamość religijną.

W 1845 r. zjawiała się nagle w Paryżu Matka Makryna w habitcie bazylianki jako ofiara carskich prześladowań. Opowieści rzekomej ksieni z Mińska urzekły emigrantów – A. Mickiewicza i J. Słowackiego.²

Długo trwała legenda jej męczeństwa i świętości, umocniona w poezji polskiej ogłoszonym pośmiertnie w 1861 r., utworem J. Słowackiego „Rozmowa z Matką Makryną Mieczysławską, bazylianką w Paryżu” – apoteozującym unitkę.

Tego samego okresu – likwidacji unii w latach 30-ch XIX w. za Bugiem – dotyczy utwór Mieczysława Romanowskiego „Sierociński (?)” (Poezye”, Lwów 1883). Poeta, epigon romantyzmu, opisuje patriotyczną postawę owruckiego przeora. Ks. Jan Sierociński za

² Makryna Mieczysławska – rzekoma męczennica unicka, która przez wiele lat cieszyła się powszechnym szacunkiem, jako jedna z pierwszych ofiar prześladowań unitów na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej – okazała się mitomanką.

Wielbicielem Makryny został także Stanisław Wyspiański, który zresztą wystawił jej w „Legionie” bodaj najpiękniejszy literacki pomnik.

Po latach ks. J. Urban jako autor książki: „Makryna Mieczysławska w świetle prawdy”, Kraków 1923, wykazał, że była niepospolitą oszustką, która sprofanowała świętą kartę z historii rzeczywistych naszych cierpień i poświęceń.

poparcie powstania listopadowego zostaje pozbawiony godności kapłańskiej i wcielony do wojska carskiego. Na Syberii za udział w konspiracji skazany na 6 tysięcy kijów. Nie przeżył kary. Romanowski opiewa ten heroiczny przykład wierności i poświęcenia.³

Inne wiersze antologii dotyczą już tragicznej historii likwidacji Unii na terenie Królestwa Polskiego po powstaniu styczniowym.

Najczęściej drukowane były utwory Marii Konopnickiej – przede wszystkim „Pan Balcer w Brazylii” z licznymi wątkami unickimi. Rzadziej przypominano poematy „Unici” i „Przez głębinę”, a wiersze „Lubelskiej młodzieży z podzięką i pozdrowieniem” oraz „Po odwiedzeniu kościoła jubileuszowego w Rzymie” są trudno dostępne.

Wrażliwa na krzywdę ludu polskiego poetka postawą unitów zachwyciła się już w 1888 r. Z martyrologią Podlasia zetknęła się bezpośrednio, a wrażenia z wyjazdu tak relacjonowała w październiku 1888 r. Teofilowi Lenartowiczowi: *„Byłam w Białej, w Sokołowie, w Iganiach, w Siedlcach. Dotknęłam się z bliska tej wielkiej rany krwawiącej, tego nawracania unitów. Nie widziano takich rzeczy śmiertelnie smutnych i takiego ucisku. A oto teraz Boga proszę, aby mnie nie odwołał, póki ja nie dotknę oblicza tych ludzi i nie odejmę od nich chusty, na której by oblicze ono zostało. Amen”*.⁴

³Sprawą Sierocińskiego interesował się Z. Krasieński, zaś Lew Tolstoj odtworzył w przejmujący sposób scenę kaźni w noweli „Za co?”

⁴M. Konopnicka, Korespondencja, Wrocław 1971, t. I, s. 96.

O poetyckim zaangażowaniu się Konopnickiej w problematykę unicką świadczy jej korespondencja. Do wspomnianego Lenartowicza pisze o pogrzebie A. Mickiewicza w Krakowie: „*I uniaty moje tam były*” i do Jarosława Vrchlickiego z 26 II 1891: „*Teraz zaczęłam większą rzecz o naszych unitach. Dwie trzecie zresztą mojej pracy przepada w cenzurze*”.⁵

Pisząc do M. Pawlikowskiego, kierownika działu literackiego „Nowej Reformy” (25 III 1891), Konopnicka powiadamia go, że przesłany do redakcji „Wstęp” do planowanego poematu mógłby mieć tytuł „Inwokacja” i być podpisany pseudonimem Jan Sawa. Rozpisany na 12 ksiąg-pieśni plan „Unitów” wyraźnie wskazuje na zamiar stworzenia wielkiego poematu na wzór „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. Dwa miesiące później poetka poinformowała Pawlikowskiego, że z braku czasu „pisanie poematu musiała odłożyć nieco”, tłumacząc się potem koniecznością pisania „dla chleba” utworów cenzuralnych i sprawami osobistymi, „podczas kiedy rzecz ta wymaga ciągłości w tworzeniu, ciągłości w napięciu myśli i uczucia”.

Pisarka nie chciała być posądzona o obojętność dla poematu, którego martyrologiczna tematyka miała przeciwdziałać martwocie życia narodowego.

Wydanie przez cara w 1905 r. ukazu o tolerancji nie zapewniło swobód obywatelskich, o czym przekonują bezowocne starania poetki w 1907 r., aby opublikować w prasie zaboru rosyjskiego „Wstęp” z poematu „Unici”, który opisywał historyczne realia prześladowań:

⁵ Tamże, s. 217.

„Wracają czasy serdecznych boleści,
I dawnych męczeństw wracają powieści,
Tylko w nich teraz krwi ludu jagnięcej
I łez tajonych i zbrodni jest więcej,
Bo już wróg zerwał i rozniósł po świecie
Z drzewa narodu i liście i kwiecie,
A teraz do pnia siekierę przykładą...
Ale Bóg trzyma, i drzewo nie pada”.

Dla polskiego czytelnika utworu łatwo czytelny był ogólny sens patriotycznego symbolu – alegorii „drzewa narodu”.

Pierwowzorem faktograficznej wierności przekazu literackiego w stosunku do nacechowanej dramatyzmem rzeczywistości umęczonego Podlasia stała się nowela Adama Rzażewskiego, urodzonego w Cieleśnicy, autora pierwszego utworu o tematyce unickiej, przedstawiającego pierwszy krwawy akt w Drelowie w okresie likwidacji diecezji chełmskiej.⁶

Autentyczność wymienionych w poemacie epizodów męczeństwa unitów znajduje potwierdzenie w notatkach Konopnickiej sporządzonych na podstawie relacji ustnych i książek publikowanych, przede wszystkim dzieła J. Bojarskiego, „Czasy Nerona w XIX w. pod rządem moskiewskim, czyli ostatnie chwile unii w diecezji chełmskiej”, Lwów 1878.

Maria Konopnicka w momencie przerwania pracy nad „Unitami” przebywała w Szwajcarii (był to rok

⁶ Adam Rzażewski (pseud. Aër), *Za wiarę i ojczyznę. Podług rzeczywistego zdarzenia*, druk. [w:] „Wielkopolanin”, 1885 r. oraz „Posiew dla przyszłości”, 1882 r.

1891), gdzie jej poetycką wyobraźnię zajął widok wychodźców polskich powracających z Brazylii do ojczyzny. Po kilku tygodniach przystąpiła do pisania poematu „Pan Balcer w Brazylii”, który ukazywał się pod czujnym okiem cenzury w „Bibliotece Warszawskiej” na przestrzeni kilkunastu lat (1892–1909).

Strofy dodane w wersji książkowej z 1910 r. zadecydowały o religijno-narodowym charakterze dzieła i wysunięciu unitów na pierwszy plan poematu. Utwór o emigracji przemienił się w poemat o cierpieniach ludu podlaskiego i stał się jednocześnie symbolem cierpień, które pod zaborami przeżywał cały naród. Konopnicka kładzie dość mocny akcent na element religijno-narodowy oporu unitów i w nim widzi główną przyczynę emigracji, a nie w powodach ekonomicznych.

Poetka przypomina metaforę „drzewa narodu”, aby wskazać religijne przyczyny emigracji chłopskiej:

„Śmiertelny topór przyłożon jest chyba
Do pnia narodu, do rdzenia i miazgi,
Skoro z nas lecą za morze aż drzazgi”.

Na wieść o wydaniu ukazu tolerancyjnego unicy wygnańcy przygotowują się do powrotu „na ojczyzny łono”:

„Idziem do ciebie, ziemio, matko miła,
By upaść czołem na twoje zaproże...
Na śmierć, na życie oto ci oddana
Podlaska dusza... podlaska sukmana”.

Zamykające „Pana Balcera w Brazylii” strofy to jeden z najpiękniejszych pomników literackich poświęconych „opornym” unitom: ludziom przekonanym często aż do ofiary życia, że wybrali słuszną drogę, drogę wierności swojemu Kościołowi.

Niezależnie od unickiej fabuły „Pana Balcera w Brazylii” Konopnicka podejmuje problem unitów w kontekście historycznym, pisząc w 1899 r. kolejny poemat „Przez głębinę”, ogłoszony w całości w 1907 r. i podpisany M. K. Jan Waręż. Jest to poemat epicki o romantycznych inspiracjach. Osnuty jest na przebiegu wielkiej manifestacji patriotycznej 10 października 1861 roku w Horodle w 448 rocznicę unii polsko-litewskiej. Chociaż unia polityczna upadła, to kościelna choć gnębiona, jeszcze trwała na części ówczesnych ziem byłej Rzeczypospolitej. W manifestacji wzięły udział liczne grupy unitów ze swoimi duszpasterzami. Poetka barwnie opisuje te wydarzenia, z satysfakcją podkreślała, że w manifestacji horodelskiej brali udział nie tylko mieszkańcy Królestwa Polskiego, ale liczni delegaci „prostego ludu” ziem zabużańskich, których uważano w drugiej połowie XIX wieku za stracony dla katolicyzmu i polskości.

Poematu o unitach Konopnicka ostatecznie nie napisała. Często jednak przypominała ich los i upartą walkę, a to gdy zwiedzała rzymskie kościoły, to znów, gdy przekazywała poetyckie pozdrowienia młodzieży lubelskiej.

W pracowitym życiu Józefa Ignacego Kraszewskiego znalazł się również czas na pisanie wierszy, choć stanowiły one marginalną część jego wszechstronnej aktywności pisarskiej. Na rok przed śmiercią, w San





SZCZEPAN STANISŁAW KALINOWSKI

historyk, regionalista, publicysta i edytor, społeczny opiekun zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej na Podlasiu i na Kresach, popularyzator krajoznawstwa – przewodnik terenowy, działacz samorządowy, organizator pomocy Kościołowi i oświacie polskiej na Białorusi, autor artykułów i wystaw z własnych zbiorów nt.: kościoła, kultury, regionalizmu, kresów i in., aktywnie poparł ideę wznowienia „Biblioteczki Białskiej”, inicjator Dni Kultury Chrześcijańskiej i Sejmików Miłośników Regionu w Białej Podlaskiej, współorganizator Podlaskich Spotkań Literackich i Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J. I. Kraszewskiego, członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Międzyrzeckiego”, Honorowy Obywatel miasta Międzyrzecza Podlaskiego, laureat nagród Ministra Spraw Zagranicznych RP i Ministra Kultury Francji, zawodowo związany z Katolickim Stowarzyszeniem „Civitas Christiana” w Białej Podlaskiej.

Remo pisze poeta przejmujący mądrością i nawiązujący wyraźnie do „Kazania na górze” wiersz „Błogosławieni”, głoszący pochwałę cierpliwości w cierpieniu, ukazujący uświęcającą rolę ciernistych dróg ludzkości. Wydaje się, że ten wstrząsający w swej wymowie wiersz – testament pisarza – jest nawiązaniem do martyrologii unitów na Podlasiu, „kraju lat dziecinnych” autora „Starej Baśni”.

Powstawały też wiersze pisane przez samych unitów. Miały one przede wszystkim spełniać rolę „świadcstwa” moralnego. Walory estetyczne są w nich sprawą drugorzędną.

Przykładem tego typu twórczości jest zamieszczona w antologii „Pieśń do Matki Boskiej” – ułożona przez unitę, wygnanego za wiarę pod Ural.⁷

Piękne, tchnące wielkim autentyzmem opisywanych zdarzeń są utwory Jozafata Spusia z Rudna, za wierność unii trzykrotnie zsyłanego na Sybir. Trudno dziś ocenić, na ile wiersze zostały „poprawione” przez Jadwigę Łubieńską, autorkę książki *„Podlaskie Hospody pomyłuj”* 1872–1905, Kraków 1908. Uzupełnieniem tej kroniki naocznego świadka są *„Łzy podlaskie przemówiły. Zbiór czternastu pieśni i wierszy przez Jozafata Spusia i innych unickich podlaskich włościan, za czasów prześladowania rosyjskiego składanych i używanych, a przez Ottonównę dopełnionych i spisanych w latach 1886–1888”*. Utwory te miały budzić i krzepić ducha polskości wśród unitów, unici są przedstawieni jako ludzie silnych charakterów.

⁷ „Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni”, cz. I, Kraków 1893 r.

Do antologii wybrałem wiersz „Non erravisti” odznaczający się wysokimi walorami artystycznymi, który był poetycką odpowiedzią na utwór M. Konopnickiej „Ergo erravi”.

Przykładem swoistego piękna ludowej poezji są utwory F. Kurasia⁸ i K. Sawczuka. Ten ostatni urodzony w Komarnie na Podlasiu, był świadkiem prześladowań i sam pochodził z rodziny unickiej.

U progu XX w. Lucjan Rydel napisał dramat pt. „Betlejem polskie”, który do dziś cieszy się niesłabnącą popularnością, przede wszystkim w repertuarze teatru ludowego. Autor włączył postać unity podlaskiego obok dzieci wrzesińskich do panteonu sławnych i zasłużonych Polaków. Dzięki niemu unita podlaski zyskał rangę bohatera narodowego, a Podlasie stało się ważnym kulturowo miejscem w wymiarze narodowym i sakralnym.

W sierpniu 1915 r. po wejściu brygady Józefa Piłsudskiego na tereny Podlasia propaganda Legionów podnosi wątek unicki. Odwołała się ona w spektakularny sposób do tematu, który tak silnie wzburzył polską opinię publiczną przed wojną w związku z wydzielaniem Chełmszczyzny. Żołnierz polski wkroczył na ziemie unitów, witany radośnie przez mieszkańców, podzielających jego nienawiść do odchodzących w dymie pogorzelisk Moskali.

Pamiętniki i wiersze legionistów eksponują obrazy przywracania świątyń katolickich oraz serdecznego powitania żołnierzy polskich w Drelowie i Leśnej.

Nawiązania do prześladowań religijnych w poezji legionowych bardów były aktualizowane. „Jej własne

⁸ „Wiązanka z chłopskiej niwy”. Poezje chłopca znad Wisły Ferdynanda Kurasia, Lwów 1909.

chrześcijaństwo pętano w powrozy” – pisze Leopold Staff w wierszu „Trójliść bohaterstwa”.

Wiersz J. Relidzyńskiego „Z ziemi chełmskiej”, napisany we wrześniu 1915 opowiada o prześladowaniach unitów, kojarzących się z „dziejami cierniowymi Chrystusowej Golgoty”. Chełmszczyzna to ziemia „święta” i „wiarą gorejąca”, której lud:

„szedł na śmierć, śpiewając Najświętszej Panience
litanie, jak przed wieki pierwsze chrześcijany”.⁹

Wiersz Józefa Andrzeja Teslara „Maławogórski kościół”, napisany 30 sierpnia 1915 r., przedstawia obraz „świętokradzkiego zniszczenia”, z którego ocalał posąg Matki Boskiej „nietknięty gradem kul”. W zburzonej świątyni modlący śpiewają po raz pierwszy „polski hymn ze łzami”. Sytuacja ta kojarzy się autorowi ze znakiem wolności, powstającej „spod niewoli, nahajek, kajdan i bezprawia”.¹⁰

Pobyt z dala od kraju sprzyja wręcz gloryfikacji Ojczyzny. Obok L. Staffa dotyczy to również poetek B. Ostrowskiej i W. Grodzickiej-Czechowskiej.

Pierwsza z nich w tomie „Z raptularza 1919–1917”, wydanym w Charkowie 1917, zamieściła wiersz „Krzywda”, w którym nawiązuje do prześladowań religijnych i narodowych unitów: „Ja prawosławna, ja ruska – z Chełmszczyzny”.

⁹ J. Relidzyński, „Wieją wiosenne wiatry”, Kraków 1916, s. 80.

¹⁰ Wiersz „Maławogórski kościół” – chodzi tu o Małą Górę, miejscowość niedaleko Terespolu, pochodzi z tomu „Rytmy wojenne 1914–1916”, Kraków 1916. W zbiorze tym znajduje się też wiersz „Kres i miara” z aluzją do martyrologii unitów: „a ziemia naga, spustoszona w męcę...”.

Wacława Grodzicka-Czechowska pochodząca z Podlasia, od 1912 do 1918 przebywała w Zagłębiu Donieckim. Tam powstaje wiersz „Ojczyzna”, w którym przedstawia tęsknotę do rodzinnych stron. Po powrocie do kraju wydała tomik „Śród swoich” (Warszawa 1923), w którym umieszcza wiersz „U niepoświęconej mogiły jako dziesiąty utwór cyklu „Na Podlasiu” oraz poemat „Matka Unitka”, którego fragmenty są prezentowane w antologii.

Na wieść o aneksji Podlasia i Chełmszczyzny przez Ukrainę po pokoju brzeskim w lutym 1918 r. ksiądz Franciszek Błotnicki pisze utwór „Nie wydrzecie!...”, wyrażający dumę z ziemi unitów – „świętej laszej w swym zwycięstwie tak wyniosłej”.¹¹

Inny duchowny – ks. Mateusz Jeż przyjeżdża do Janowa Podlaskiego, aby uczyć w odradzającym się Seminarium, drukuje w „Wiadomościach Diecezjalnych” (1920 r.) utwór: „Podlaska ty męczeńska krwi”, a potem w czasopiśmie „Unia”: „Męczennicy pratułińscy”.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, obszerny poemat „Martyrologium Podlasia w pieśni” (Lublin 1925) napisał ks. Józef Pruszkowski, również profesor Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, nacoczny świadek cierpień unitów, znakomity dokumentalista tego okresu, autor epokowego „Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu”. Historykiem kościoła był uznanym, ale jako autor epickiego poematu nie prezentuje wysokiego poziomu artystycznego.

¹¹ Ks. F. Błotnicki, *Z ojczyznego ładu. Poezje*, Lwów 1918.

W okresie międzywojennym powstało wiele wierszy poetów ludowych, były one drukowane w czasopiśmie wychodzących na Podlasiu.¹²

Po II wojnie światowej przez wiele lat nie pisano o unitach. Stanisław Kolada z Janowa Podlaskiego, śpiewak opery wrocławskiej, wydał tomik w 1973 r. „Budowanie z czasu” (IW PAX), w którym znalazły się wiersze poświęcone unitom. Podsumowaniem zainteresowań tym tematem był zbiór „Śmierć i chwała. Ballady unickie i inne utwory” (Wrocław 1996).

W stulecie wydarzeń pratulińskich ówczesny proboszcz ks. Jan Rębisz poświęcił unitom wiersz „Odszedł już od nas”. Podczas uroczystości recytowano wiersz ks. M. Jeża „Męczennicy pratulińscy” i za to ksiądz proboszcz dostał od władz naganę (sic!), szczególnie nie podobał się SB wers... „dziś moskiewskiego nie spotkasz gadu”. W latach siedemdziesiątych kilka utworów pisze A. Fedorowicz, „Marta” – żołnierz AK, a w latach osiemdziesiątych poeta młodszego pokolenia z Chełma – Krzysztof Kołtun.

Ogólnopolski Konkurs Literacki im. J. I. Kraszewskiego, organizowany od 1985 r. w Białej Podlaskiej i Romanowie z inicjatywy Klubu Literackiego „Maksyma” sprzyja powstawaniu nowych wierszy związanych z martyrologią unitów. Swoistym impulsem dla twórców była też beatyfikacja Męczenników z Pratulina dokonana przez Jana Pawła II w 1996 r.

Pragnę podziękować kilku twórcom, którzy na moją prośbę wzbogacili własny dorobek poetycki o utwory

¹² Przykładem utworu J. Stryjewskiego „Męczennikom Podlaskim”, zamieszczony w „Głosie Podlaskim” nr 20 z 1939 r.

„unickie” i tym samym zawartość antologii powiększyła się o współczesne wiersze.¹³

Antologia ułożona chronologicznie zawiera wybór najciekawszych wierszy poświęconych przede wszystkim martyrologii unitów podlaskich. O wyborze utworów decydowały ich wartości duchowe i artystyczne.

Szczepan Kalinowski

¹³ Informacje biograficzne współczesnych poetów, których wiersze znalazły się w antologii, są umieszczone w zbiorze „Igliwia smak – wiersze o Podlasiu” – oprac. W. Gromadzki i R. Kornacki, Romanów – Międzyrzec Podlaski – Biała Podlaska – 2001 r.

JULIUSZ SŁOWACKI (1809–1849)

**ROZMOWA Z MATKĄ
MAKRYNĄ MIECZYŚLAWSKĄ**

Bazylianką w Paryżu
(fragment)

Słyszac, że głos jej nożami przenikał,
Gdy swe bolesne męki powiadała,
Szedłem – nie przeto, abym ran dotykał
Ani rozdrażniał zranionego ciała,
Ani był wierny – jak syn na kolanach,
Który dwojakie ma kadzidło w darze:
Łzy albo zemstę – co matka rozkaże...
Szedłem, ażeby dla mojego czoła
Wziął uświęcenie od ręki anioła;
Bo mi się w nocy ta ręka czerwona
Pokazywała przeze mgły skrwawiona,
Wyrzucająca takie strachu strzały
Z palców ognistych – aż brak na to słowa...

I dziwne z matką moją podobieństwo,
Na twarzy z matką widziałem męczeństwo,
Jakieś męczeństwo wielkie, boże, złote,
Które mnie z góry uderzyło w ciemię,
Jak Pan – gdy rzuca zbrodniarzem o ziemię...
A wtenczas ona: „cóż, ziomku kochany?
Przyszedłeś mocno, jak widzę, wzruszony;
Siądź – powiem tobie, że zamknięte rany
Lepiej przystoją Polsce, niż korony.

Ty młody jeszcze, nie topionyś w Niemnie,
A już ty bledszy, mój synu, odemnie.
Widząc was wszystkich takich w tej stolicy,
Chociaż ja sadzę rozumem prostaczki,
Widzę ja prawie, że i wy biedaczki,
Widzę was jasno – i wy męczennicy...

Tu mnie spytała: „jakiem zwać nazwiskiem?”
Nie dosłyszałem – a ona: „jak godność?”
Zarumieniłem się cały i rzekłem:
„Godności nie mam – przed męką uciekłem...”
I nastąpiło ponure milczenie,
Ona ze smutną, a ja z twarzą ciemną...
Czułem, że cierpi ze mną i nade mną,
Jak gdyby znowu dźwigała kamienie.

1845

MIECZYŚŁAW ROMANOWSKI (1833–1863)

SIEROCIŃSKI (?)

(fragment)

Co będzie, jeśli kiedy dzicz się ta ocuci?
Pioruny drzemią w sercu, co się długo smuci.
Ach! ale nim się zbudzą; nim wolność lud zbawi,
Ileż jeszcze serc wielkich skruszy car i skrwawi!...

* * *

Dziś u pasa ma szablę, ma kozackie noże,
Lecz przed laty tam w Polsce, w owruckim klasztorze
W rękę jego się wznosił Pan ukrzyżowany...
To przeor Sierociński w kozaki zagnany.

* * *

„A przeor, jak apostoł wstał, duchem natchniony,
I czuł, że słowem będzie w proch rozwalać trony,
I pamiętna tam ludziom ta dłoń wyciągnięta,
Z której na głowy mężów lała się moc święta
I głos budzący duchy w noc nieraz tak dzwoni,
Że zerwą się, lub przez sen wołają: Do bronii!

* * *

I strasznym wnet carowi stał się mnich natchniony,
Słowami jego grzmiały spiże – biły dzwony!
Więc kibitkę car Moskwy posłał po przeora,
By porwano od cerkwi bożego znachora.
Zbiry habit zeń zdarli – czerńcy sakrę zdjęli.

UNICI W POEZJI POLSKIEJ

Ojcu Świętemu, Janowi Pawłowi II
w hołdzie wdzięczności
za wyniesienie na ołtarze
Męczenników Podlaskich
w piątą rocznicę beatyfikacji

Dali spise i konia, z kozacka odzieli.
I uniósł car to serce od Dnieprowej wody
I cisnął na przepadłe, na sybirskie lody!”

* * *

Wolność polską car złamał, lecz nie złamie wiary.
A z tą – gdy dzień nasz błysnie... licz godziny, Carze!

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI (1812–1887)

POLSKO, OJCZYZNO MOJA...

Polsko, ojczyzno moja, męczennico święta,
Za swe grzechy czy cudze na krzyżu rozpięta –
Tyś jest, jak posąg, dłonią wyciosany bożą,
Który po wiekach z ziemi kopacze wyorzą!
Rozbił go barbarzyńiec, a pleśnią okryta
Jeszcze postać ta nosi wielkie mistrza znamię...
I jeszcze nad jej czołem aureola świta...
I bez miecza orężne jeszcze drży jej ramię.
Imię Twe – dziś występkiem w ustach własnych dzieci,
Miłość Twoja jest zbrodnią, pamięć Twojej doli
W katakumbach tajemnie nad grobami świeci,
Bo i na nich są skute kajdany niewoli!
Witaj mi, męczennico! przez wroga i syna
Skrepowana, zelżona, szarpana, wyklęta!
Tysiącem bólów Twoja okupiona wina –
Ty dzisiaj krzyżowana – Ty dziś jesteś święta!

BŁOGOSŁAWIENI

Błogosławiony naród, co w kajdanach jęczy,
Co w niewoli żelaznej zakuty obręczy,
Znosi uragowiska i znęcanie gminu
W męczarniach, które Bóg sam ponosił w swym Synu.

Błogosławiony, kogo przez boleści łoże,
Prowadzisz do zbawienia, wiekuisty Boże!
Błogosławiony, kogo Opatrzności ręka
Do żywota obudza, gdy chłoszcze i nęka

Błogosławiony naród, rodziny i człowiek,
Którym krwawe łzy płyną spod skrwawionych powiek,
Błogosławione katy, dyby i pręgierze,
I ofiary, które Pan na swój ołtarz bierze,
I jęki, które z piersi męczeństwo dobywa!
Błogosławiona wszelka doba nieszczęśliwa!...

Bo tylko przez boleści uświęcić się mogą
Ludzie, bo się do niebios idzie ciernia drogą!

Błogosławione usta, które chwalał Boga,
Gdy na pastwę wydana spuścizna ich droga,
W pośród szyderstw szatańskich przez krwawe
oprawce,

Służy pijanym tłumom ku sprośnej zabawce!
Błogosławione oczy, co łzy wypłakały,
Błogosławiony człowiek, ród i naród cały,
Których smaga zwycięzca, gnając na pustynię,
Bo Bóg gwiazdę przewodnią zażgnie nad ich drogą
I żadna łza, jęk, boleść darmo nie przeminie,
Ani siły żywiołu zetrzeć ich nie mogą.

Błogosławieni wszyscy, których czyste dusze
Wybielone, promienne, przeszły przez katusze,
I nie zwątpiły nigdy pod przemocą wroga,
Ani o prawdzie świętej, ni o mocy Boga!

Błogosławione tłumów szalone ofiary,
Błogosławione katy i męczarń narzędzie,
Błogosławione bluzgi, szyderstwa i kary –
Bóg krzyża jest ich wodzem, Bóg ten z nimi będzie!
A pijaną tę tuszczę, wśród szalów rozkoszy,
Grom doścignie i wichrem zniszczenia rozproszy!

San Remo, 27 kwietnia 1886 r.

JADWIGA ŁUBIEŃSKA (OTTONÓWNA) ?

NON ERRAVISTI

(Odpowiedź na wiersz Konopnickiej „Ergo erravi!”)

Nie mogłaś zbłądzić, gdy żyła twa wiara,
Siostro cierpienia!
W niej wartość nasza i siła i miara,
I moc plemienia!
Przenosi ona mogiły i góry
W ciche doliny,
I grom wywoła z błękitu bez chmury,
Jak cierń z kaliny.

Non erravisti!

Lecz choć zbierałaś swe wzory w kurbanach,
Swoją miód z opoki;
Na bałwochwalczych straciłaś kapłanach
Ufność w proroki!
Więc tyś nie pomna, że Chrystus kamienia
Nie miał pod głowę?
Że gorszą przyjął do służby zbawienia
Ludu połowę?

Non erravisti!

Pamiętaj, siostro, że tylko to ziarno,
Co w ziemi gnije,
Swoją plon wydaje. Nie ginie na marno,
Kto śmiercią ż y j e !
Pelikan, żyje, pelikan umiera;
Kto chce, niech sztydzi.
Ofiary t a k i e zgon co dzień zaciera,
A nikt nie widzi.

Non erravisti!

Kobieto, wierzaj! i wierzyć usiłuj!
W Za-Bużnej kniei
Głos dziecka woła: „Hospody pomyłuj!”
Nie bez nadziei.
Więc kiedy, wieszczko, zaprzeczasz nam chwałę,
Podlaskim jeńcom,
Gdy kłam zadają tve łzy skamieniałe
Męczeńskim wieńcom,
Wyznaj: „Erravi!”
Goryczą, godną złocistej widowni
Przeżytej tłuszczy,
N i e n a s obrzucaj, bo bluźnisz warowni
Unickiej puszczy!
M y w s z y s c y wierni, wsie, wsie nasze pod grozą,
Groza bez płamy,
I Krzyż i orła, gdy z nami wywiozą,
T a m pochowamy!
Non erravisti!

.....
.....
Brzegi Angary, śnieżyce i piaski,
Puszcz orenburskich i przedwczesne mogiły
Świadczyć nam będą, że naród podlaski
Serca miał w piersiach, a serca te b i ł y!...

Tu erravisti!
T e r a z zbłądziłaś! Nie wtedy, o! Pani,
Gdyś w dusze nasze swą duszą wierzyła
Iskierkę świętą, chleb życia z otchłani
Ruś biedna wyrwie, gdy straszna wybiła
Godzina wasza!
Polsko! Czy trzeba się było tak zminąć
Z pochodnią Bożą i gardzić synami?
Teraz, ojczyzno, gdy przyszło Ci ginąć,

Jak przednia warta, stoimy tu sami,
O Braci Lasza!

Lecz matko! siostro! nie schylaj ty czoła!
Bo wiara Tatry na północ przeniesie.
Będziemy jeszcze puklerzem Kościoła,
Zarzucim kordon za Litwy Polesie!

Non erravisti!

Wyście Rycerze, a my niemowlęta,
Lecz dziś odwadze przoduje wytrwałość!
Jasne księżniczki! Szanujcie dziewczęta,
Co dzierżą śmiało i pacierz i stałość
Pod batem kata!

.....
Nie mówić o tem sybirskim włóczęgom!
Nie zrzucać winy na modre kontusze!
Lecz c h w a ł a zdartym w kajdanach siermięgom,
A rzymsko – polską ja pierwszy mą duszę
Zlałem z krwią Brata!

Non erravisti!

Na Podlasiu, 18 XII 1888 r.

UNITA, WYGNANY ZA WIARĘ POD GÓRY URALSKIE

PIEŚŃ DO MATKI BOSKIEJ

Maryo! Pani i Królowo nasza!

Lud Cię unicki, ze łzami uprasza:

Broń nas, wygnańców, jako swej własności,

Nie daj nam zginać od moskiewskiej złości!

Bo prześladowca wiary naszej srogi,

Zburzył przemocą świątyń naszych progi:

Krzyż święty zrąbał, za wiarę katuje,

Spraw: niech od wiary nikt nie odstępuje!

Okrutne próby czasy nam przyniosły:

Nad polskim krajem pożogi się wzniosły!

Księży i starców, niewiasty i dziatki,

Morduje Moskał, tępi wiosny kwiatki.

Wygania z domów na największe mrozy,

Siecze batami, krępuje w powrozy;

Lecz Twoja miłość lud tak zagrzewała,

Że sroga zima śmierci nie zadała!

Okrutny tyran, prześladowca wiary,

Na nic nie zważa; czy młody, czy stary,

Do więzień wtrąca i w kajdany kuje;

Spraw: niech od wiary, nikt nie odstępuje!

Maryo! Pani i Królowo nasza!

Twojej opieki lud polski uprasza!

Broń naszej wiary świętej, katolickiej,

Za którą srodze cierpi lud unicki!

MARIA KONOPNICKA (1842–1910)

UNICI

(fragment poematu)

... Ziemia podlaska, droga krwią polską nabyta,
Polskim ludem obsiana jako ziarnem żyta,
Na karczowisku borów twych odwiecznych głuchem!
... Bugu! Domowa rzeka moich rodziców!
Ty łączysz ziemię naszą – car ją tobą dzieli.

.....
O pełny głuchych szumów lasie międzyrzecki!
Czarna harfa Podlasia, na której żałosny
Hymn grają twoje dęby, twoje graby, twoje sosny,

.....
...Biało, książęcy niegdyś, a dziś grodzie kaźni,
Zmartały od boleści, niemy od bojaźni,
Widzę, jak nad twoje mury wieje krwawa szata
Męczennika, patrona twego, Józefa.
Widzę mur bazyliński i ustrój klasztoru
Przeznaczony teraz na cerkiew soborną.
Widzę ten gmach więzienny, na którego wieży
Pozostał Orzeł biały, co zdala się śnieży...
A tak Orzeł z unią razem za kratami
Siedzi, wolności płacze i bije skrzydłami...
Widzę odwach. To mustra. Rozbłysły bagnety.
W odwachu w każde święto mężczyźni, kobiety,
Wszystko w brązowych tunikach pod wartą tu siedzi,
Chwycone od komunii, od katechizmów.
Widzę na rynku miasta zatoczone działa...
O Biało! tyś dziś czarna żałobą – nie biała!
...Sokołowie, od walki świeżej jeszcze wrzący!

Szańcu, jeden z ostatnich za wiarę walczący!
Dotąd mam przed oczyma zakrystię twą ciemną
I starego unitę, co gadał tam ze mną,
Sypiąc łzami z rzęs siwych... Różnem znała płacze,
Ale takiego – nigdy pewno nie zobaczę!
...O siedleckie, „na piaskach” nieświęcone groby!

.....
...Pratulinie! Drelowie! Włodawo! Łomazy!
Stoicie wy mi w oczach jak męczeństw obrazy,
Wy, których jęk ostatni słyszany był aż w Rzymie...
Z czcią i z boleścią wasze kładę tutaj imię.

Biblioteczka Bialska

1. W. Nartowski, Karty z przeszłości Białej, 1927
2. K. Bartoszewicz, Dawna Białą na Podlasiu we wspomnieniach mego dziadka Adama (1792–1878). Przyczynek do dziejów miasta i Gimnazjum, 1928
3. J. Gloger, Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J. I. Kraszewskiego (1822–1826). Wspomnienie kolegi szkolnego, 1928
4. Sprawozdanie Komitetu Obchodu 300-lecia Gimnazjum Męskiego w Białej Podlaskiej, 1930
5. W. Nartowski, Ze starej teki (garść wiadomości o Białej Podlaskiej i okolicy), 1933
6. Igliwia smak, Wybór wierszy i opracowanie W. Gromadzki i R. Kornacki, 2001
7. Szczepan Kalinowski, Unici w poezji polskiej, 2001

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej
Województwa Lubelskiego

WYDAWCA DZIĘKUJE ZA POMOC W REALIZACJI ANTOLOGII:

- Urzędowi Marszałkowskiemu w Lublinie
- Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie
- Urzędowi Gminy w Rokitnie
- Księgarni Podlaskiej Marii i Marka Światłowskich
- Panu Franciszkowi Jerzemu Stefaniukowi – posłowi RP
- Panu Adamowi Szulikowi – wójtowi gminy w Drelowie
- Panu Zbigniewowi Skubiszowi – P.H. „Błonie” z Białej Podlaskiej

PAN BALCER W BRAZYLII

.....
Ale na boku, od inszych odbita,
Stała nieduża gromadka narodu;
Na grzbiecie siwa sukmana, a świta
Pięknie czarnymi taśmami u przodu
I po kieszeniach, po plecach wyszyta.
Twarze surowe, śniade, jakby z głodu
Albo z przedawnej a skrytej żalości.
Rzadki zagadał co; stali w cichości.

.....
Lud ci podlaski jest! Oneć uniaty...
A toć ja przecież tej jednej z nim wiary!
Toć i ja rodem z podlaskiej gdzieś chaty...

.....
Język. Słów mało a mowa niedługa:
„Skąd? ... Po co? ... – „Duszę ratować. Znad Buga”.
Rzeko! Żebyś ty wiedziała do siebie,
Co siły w tobie jest i co jest mocy,
Jaką to twardość toń twoja kolebie,

.....
Ale nadbużny naród nasz, unity,
W śniadościach długiej męki miawszy twarze,
Tą siwą wełną jak owca nakryty,
Długo stał niemy w okrutnym tym gwarze,

.....
Od Narwi my są odporne... Od Buga,
Od Międzyrzeca, Sokołowa, Biały...

.....
Przemierzyliśmy orenburskie stepy,
Powygniatali więzienne pościele,
Bosonóż lodu deptali kołbiele.

Pałki w nas biły i pletnie – jak cepy:
A równo w swoim wytrwalim kościele.

.....
O ubożuchne, podlaskie wy niwy,
Toż wy zbożami też tkane jak złotem!
Toż tam lny nasze, jak szafir ten żywy!
Toć gryki srebrnym świat grodzą nam płotem!

.....
... Hej, międzyrzecki lesie! Hej, wy bory
Nasze, co słońcu podajecie czoła!
Insza w was krasa, inaksze kolory
I ta wspaniałość wasza – insza zgoła!
Nieraz ja, w one gasnące wieczory,
Tak szedłem do was jak w progi kościoła
Między te słupce pniów, cały wsłuchany
W pograwające wierzchołem organy.

.....
Więc ja: „Bywalić i tędzy papieżel!
Był ci namiestnik Pana Chrystusowy,
Co dał za Polskę obwołać pacierze
Na ten caluśki świat, przez góry, rzeki,
Gdy naród Boskiej przyzywał opieki.
Ale to dawno już! Dziś insze czasy”.

.....
A my by pewno tutaj – Podlasiaki –
Nie szli korabiem przez to wielkie morze,
Pewno nie padliby tu jak te ptaki
Odlatujące w zachodnich łun zorze,
Pewno chleb suchy jadłby jaki taki
Na szczerym piachu, na dzikim ugorze,
By nad swą ziemią ubogą i polną
Mogli zachować w ciele duszę wolną.

.....
„A które tu są Podlasiaki?
Bo my tu do nich”. Hurmem się ozwały
Głosy z gromady: „My od Sokołowa!” –
„My z Międzyrzecza!” – „My od Krzyny, od Biały!”
„My z Łomaz!” – Podniósł brwi, patrzy bez słowa.
„Ludzie kochane! Toż tam się świat cały
Odwrócił ... Wschodzi gwiazda Chrystusowa
Nad one ziemie, nad bory, nad rzeki...
Trzymajcież, co by nie zgasła na wieki!”
.....

...Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza,
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny!
Idziem do ciebie, rzesza twoja ptasza,
Powracające do gniazd swoich syny...
Niechaj nas dola, jak październik, rozprasza,
Krzykniesz – wnet twoje zbiorą się drużyny.
Przez imię twoje i na twe wołanie
Lud, wierny tobie, u boku ci stanie.
.....

Na śmierć, na życie oto ci oddana
Podlaska dusza... podlaska sukmana.

PRZEZ GŁĘBINĘ

(fragment)

Lecz w miastach gorzał duch męczeński w ludzie,
Duch rzymskich aren, duch już zaświatowy.
Wszyscy tam żyli w śnie jakby i w cudzie,
I zadumane śmiercią mieli głowy,
I szli, ku krzyżom rozwarłszy ramiona,
A twarze mieli, jak za dni Nerona.

Aż przysła chwila. Mgłą ranną nakryci,
O pierwszym brzasku, przed zorzą zbudzeni,
Szliśmy, gdzie mieli cerkiewkę unici.
Ta stała w wianku lip, jak cicha ksieni,
Której ofiarna zieleń pasze skronie –
Coś męczeńskiego było w tej koronie.

Czas krótki, ale pamiętny na wieki.
Tymczasem wszystko wrzało. – „Bug! Do Buga!
Unja! Ruś!” – Jakby nagle z tej rzeki,
Z tego Zabuża zabłysła nam druga
Ojczyzna, jakaś nowa Polska, cała,
Wolna, z wiekowych więzów zmartwychwstała.
Bo jak mogilna ziemia lud tam milczy,
A duszę w sobie tak głęboko chowa,
Że nie wytropi jej wzrok popi, wilczy...
Sam już ten jeden wyraz: Częstochowa,
Ma na mazurach, co tam gęsto siedzą,
Moc, której popy nigdy nie wysledzą.

Ale za oną Panią z jasnej Góry
Nie stał Czarniecki, nie dzwonił w szablance,
Tylko się w długie rozwinęły sznury
Z śmiertelnych wosków jarzące gromnice...
Czyż nigdy, nigdy, nigdy Bóg nam nie da
Żelaza w rękę, co raziło Szweda?

Czy nam już iść tak, pod umarłych zorze,
Bez upojenia chwały i bez siły?
Czy karki zgąwszy w hańbiące obroże,
Pokoleniami kłaść się do mogiły
Bez czci i z której ziemia nas wypłunie,
Żeśmy nie w walki zginęli piorunie!

Brakło nam wodza, ale były moce
Wodzące. Naród znał je, czuł, ich słuchał.
A czyli szeptem, jak wiatr w ciche noce,
Czy jak grzmot burzy głos taki wybuchał,
Wiedzieli wszyscy, że nad nimi stoi
Duch-wódz, Duch-hetman, Duch-cud w jasnej zbroi.

Teraz tym wodzem był nam paroch lichy
Unicki, wyschły, w wytartej odzieży...
Ten rzekł: – „Nie z zemsty idziem tu, ni z pychy.
Na nic tu oręż. Ten – Bogu należy.
Kto ma broń, niechaj ją natychmiast złoży!
Tutaj nie bitwa. Tu będzie sąd boży.
Bezbronni, w niebo wzniesiemy ramiona
I tak iść będziem. Śmierć nas nie przestrasza.
Ta sprawa duchem będzie obroniona,
Nie błyskiem lufy, nie ostrzem pałasza;
Tu męczenników siła, nie atletów...

PO ODWIEDZENIU KOŚCIOŁA JUBILEUSZOWEGO W RZYMIE

(fragmenty)

Bijcie, dzwony! niech słyszy męczone Podlasie,
Że żaden pasterz trzody tu swojej nie pasie
Że nad nami złamano tu już świecę czarną,
Żeśmy srebrnikiem padli i owcą ofiarną,
Że my nie Kościół Rzymski i nie Apostolski,
Że się nas tu zaparto, że tu niema Polski!

* * *

Żołnierz wiary w Jagiełłów chadzał nam koronie,
My miecza dobywali, jak Piotr, ile razy
Malchus jaki pięść podniósł dla Rzymu obrazy,
My dali Kościołowi wyznawców, a święte
Pieśni nasze to skrzydła wiary wniebowzięte!
Wieszczę nasi trzymali górną lirę swoją
I szli w grób pełni wiary, iż opoką stoją!
Chat naszych i pól naszych męka strzegła Boża,
A jako Jan, chrzciliśmy od morza do morza.
Kośćmi wyznawców znacząc dla kruków noclegi,
Nieśliśmy krzyż łaciński przez Sybiru śniegi;
Dla szatanów mieliśmy szkaplerz i różaniec,
Nas, za wiarę poległych – pod niebo jest szaniec!
My daliśmy kapłanów, co jak w czasy owe
Prześladowań, katakumb, mordy Neronowe,
Cierpią każą za włożony chrzest na głowę dziecku,
Za Hostii konającym podany opłatek!
A dziś, choć się już bramy zamknęły błękitów,
Wśród wieńca palm męczeńskich my mamy Unitów;
Krzywdzeni, zapomnieni, ostatni grosz dajem,
Za Rzymem tak tęsknimy, jak za własnym krajem!

„Rzym!... z Rzymu!...” gdy za polskie przeleci
gdzie ściany,
To jak gdybyś relikwiarz podniósł poświęcany!
Rzym – to druga ojczyzna, i lepsza, bo z ducha!
Dzwonią w Rzymie – to Polska na kolanach słucha!
Papież, Kościół Chrystusów i tron Apostolski –
To nasze Sanctissimum i prawie król Polski!
Kiedy się chwiała nawa, przez wieki miotana
I szło Królestwo Ducha i wielki dzień Jana,
Poeta szable polskie oglądał w widzeniu,
Jak mury pękające w Piotrowem sklepieniu
Nad białym starcem, gdy go wszyscy opuścili,
Same jedne trzymały w wielkiej sądu chwili!

* * *

A ty, ludu, co padasz skrwawionem kolanem
W gruzach świątyń, rozbitych kozackim taranem,
Co w piwnicznych podziemiach masz dziś swe kościoły,
A w Orenburskich stepach swoje apostoły,
Ludu unicki, co pierś pod bagnet Moskala
Dajesz, gdy się po rzymsku modlić nie pozwala,
Co w śmiertelnych momentach, wśród ruin swych
dymu,
Pytasz: „A Rzym... a Papież? czy widzi nas z Rzymu”
Ludu, co idziesz, pędzon, gdzie Ural, gdzie Wołga,
Za jeden rzymski pacierz – niech się już nie czołga
Twa dusza u tych progów! Tu nie masz obrony!
Tu jesteś cudzy, obcy, tu jesteś wzgardzony!
Apelujże ty odtąd do Chrystusa Pana,
Bo tylko z nieba męka twoja jest widziana!

* * *

Przyjdzie czas, kiedy Chrystus zliczy swą owczarnię
I Polskę umęczoną litośnie przygarnie,
I z krzyża cierniowego, gdzie jęczy, zraniona,
Dobry Pasterz ją dźwignie na swoje ramiona;
Przyjdzie czas, gdy skinieniem jutrzennej swej dłoni,
Przed jastrzębiem skowronki pól swoich ochroni,
A na szalę, co dziś drży, w błękity wzniesiona,
Pobitych i maluczkich położy imiona
I ciszę ukojenia nad światem uczyni –
Lecz wtedy już nie będzie znaku z tej świątyni!

Rzym, kwiecień 1896 r.

LUBELSKIEJ MŁODZIEŻY Z PODZIĘKĄ I POZDROWIENIEM

(fragmenty)

Godziny ciche i dnie zadumane
Miałem w tym pięknym, starym waszym grodzie;
Różaność zorzy biła mi tam w ścianę,
Jaskółczem skrzydłem nakrytą, o wschodzie,
I pierwsze tęcze kolorów w jesieni
Szły w okno moje skróś sadów zieleni.

* * *

Nieraz, z piastowskich krzosew budowana,
Łukiem mnie swoim objęła tam brama;
Nieraz mi w oczy unicka sukmana
Powiała, jako ciemna, krwawa plama,
I pokazała mi tej ziemi ranę:
Dusze zgwałcone ludu i zdeptane.

Więcem w ulice szedł, jak idą ludzie
Przez miejsca święte i znaczony męką,
O wielkim jakimś zamyślony cudzie,
O podniesionej archanielską ręką
Chorałowi, która gdzieś wieje w błękitny
Krzyżem, zrąbanym przed chatą Unity.

* * *

I tak odszedłem za szlakiem żurawi,
Z tą wizją w duszy na tułactwa drogi...
A za mną leciał głos, co błogosławi
Każdy dach domu, każde domu progi,
Gdzie w imię Polski dwóch w zadumie siedzie
I o Ojczyźnie – Matce mówić będzie.

* * *

Dzięki wam! Ciernia na drodze mej tyle
I tyle bólu, że też mi potrzeba
Przeżyć, chociażby czasem, jasną chwilę
I chociaż jeden promień ujrzeć nieba
I dłoń wyciągnąć do kogoś z uściskiem,
I tęsknić za czymś dalekiem – z blizkiem!

Szczepan Kalinowski
(wybór, wstęp i opracowanie wierszy)

UNICI W POEZJI POLSKIEJ

ANTOLOGIA

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Ośrodek Wschodni - Biała Podlaska 2001

BETLEJEM POLSKIE
UNITA

W Polsce dziś radość wszędzie,
Wszyscy łamią opłatek,
Więc ja też po kołędzie
Przychodzę na ostatek;
Sam Pan Jezus mnie wita,
Bom z Podlasia unita,

Ani na mnie pancerze,
Ani błyszczą kontusze,
Lecz trwam w ojców mych wierze
I w niej oddać chcę duszę;
Co po mieczu i tarczy?
Boska pomoc wystarczy.

Przyszedłem do Betlejem,
Przed Panem się uniżę,
Bo w udręczeniu mdlejem
I marzniem na Sybirze!
Udziel, Matko swej łaski,
By lud wytrwał podlaski.

PODLASIANOM

...I mnie znajomą jest coś ona strona,
Której pięćdz każda ziemi krwią zroszona
I łzami, bracia Unici, Waszemi.

I moje stopy tykały tej ziemi –
Lat temu wiele, – a w każdej godzinie
Tęskna myśl moja w strony tamte płynie
I marzę, by mi znów Najwyższa łaska
Ujrzyć cię dała – ziemio ty podlaska!

Odkąd Ojczyznę przygniotła niewola,
Ziemio podlaska, smutne są twe pola,
Cichej żałoby obleczone mgłami,
Wilgotne ludu twego krwią i łzami;
Czy w porze śniegów, czy kwiecistej wiosny,
Poszum twych borów jednako żałosny,
A borom zgodnie wtórzą zbożne niwy:
„Zmiłuj się Boże Święty, Sprawiedliwy...”

Podlaska ziemio! Ty byłaś wybrana
Pod siew rzucany dłonią niebios Pana
A plony siewu tego ponad światłem
Przedziwnej wiary zawoniały kwiatem –
I głośnym stało się dzieci twych imię,
Jak pierwszych chrześcijan w prześladowczym
Rzymie.

Wiek prześladowań, wiek katuszy krwawych,
Nie ugiął waszych charakterów prawych;
Im dzikiej zbrodni liczniejsze ofiary,
Tem silniej ojców trzymacie się Wiary –
I próżno głosi barbarzyńskie plemię,
Że prawosławie zdobyło tę ziemię
Razem z duszami, Unici, Waszemi,
I próżno rąbie krzyże Waszej ziemi;
Próżno przed świątyn Chrystusowych progim
Dzicz prześladowa Was męczeństwem srogiem;
I darmo w Chełmie, Podlasia stolicy,
Ze zrabowanej Wam szczytu świątnicy –
Dzieło przeklętej pamięci Popiela –
Krest schizmatycki ku chmurom wystrzela
I błyskiem pychy w świat wmówić się stara:
„Tu ziemia carska, carski lud i wiara...”

Żołnierz tężeje w wojennem zniszczeniu,
Złoto oczyszcza się w silnym płomieniu,
Im dłużej w wodzie przeleży pień dębu,
Tem trwalszym będzie fundament zrębu, –
Tak i w Was, bracia, prześladowcza siła
Tylko odporność i hart wyrobiła,
Łzy zaprawiły stać przy Wierze twardo,
A prześladowców swych mierzyć pogardą.

* * *

Bracia! Stoicie na progu przełomu:
Oto kudłata dzicz bez czci i sromu
Na zgubę Waszą nastaje otwarcie:
Chce Was oderwać od prawej Macierzy
I prawosławiu rzucić na pożarcie –
Patrzcie! widzicie, jak kły na Was szczyrzy...

Te długie lata mąk Waszych – i chwały,
Czyż daremnemi by w końcu być miały?
Czyliż za jednym zamachem Was złamię
Dzikiej, zbrodniczej, podłej ordy ramię?...

Bracia Unici – Wiary bohaterzy!
W odporność Waszą Polska cała wierzy:
Jak Was nie ugiął wiek cierpień najsroższych,
Tak żadna przemoc nigdy Was nie zmoże,
Jeśli w obronie dóbr Waszych najdroższych
Wszyscy staniecie mężnie w imię Boże!
Byliście dotąd cierpliwością silni –
Bądźcie więc odtąd w zemście nieomylni!
Długo z ocz Waszych łzy ciekły jak woda –
Przestańcie płakać, bo łez Waszych szkoda, –
Dzikiej pantery nie ugłaskać łzami!
Przeciw rabusiom dobra pięść i męstwo,
Bracia – wytrwajcie! Cały naród z Wami;
Brońcie się mężnie – a przy Was zwycięstwo!

1909 r.

POŻEGNANIE

Żegnaj mi, żegnaj kochanie Podlasie
Żegnaj mi, żegnaj krwi i łez kraino!
Wybacz, że ja cię opuszczam w tym czasie
Gdy z ręki kata łzy na nowo płyną.
Na każdym wzgórzu, nad każdą drożyną
Co noc widziałem błędzące postacie
Z twarzą z rozpaczyny stężałą i siną...
Ach, chciałem tylko pożegnać mą stronę,
A tu przed oczy wnet stają te noce
Straszne, okrutne, w męczarniach spędzone.
I serce w piersi jako ptak łopoce
Na widok widm tych, co myślą zbudzone.
Podlaska ziemio, skarbie mój jedyny!
Ja cię zostawiam samą, jak sierotę,
Na pastwę srogiej, północnej gadziny...
I duszę moją tak spoję z twą duszą,
Że się od pieśni groty wrogów skruszą.
Z każdego jęku mściciele powstaną,
I ze łzy każdej w męczeństwie wylanej
Kwiaty wyrosną i nadejdzie rano
Po nocy długiej, w bólu nieprzespanej.

O jesieni podlaska, z twoją szarą szatą
Jakże smutną ty jesteś, cichą i ponurą.
Ach, czy ja ujrzę kiedy jeszcze jesień, w którą
Ziemia moja nie będzie, jak więzień za kratą?
Czyż zawsze grozić będzie tylko czarna chmura,

A słońko nam się nigdy nie uśmiechnie błogo?
Czyż wiecznie się nad nami rozpęta wichura,
Dusze nasze do ziemi przygniatając srogo.
Przyjdź słońce! my się oddać nie chcemy rozpaczy,
Nie pozwolim zwątpieniu wdrzeć się w pierś
naszą,

Bo my wiemy co taka śmierć duchowa znaczy;
Więc nas wrogowie żadną karzą nie przestraszą.
Bo myśmy z mgieł tej ziemi, z rosy kwiatów wzięli
Tę miłość, co dodaje do krwi naszej żaru;
I my się nie ulękniem żadnego ciężaru;
Z ukochaniem nas żadna siła nie rozdzieli...

.....

I oto pieśń radości wykwitła z mej lutni.
Weźcie ją w dusze wasze, wy wierni, choć smutni.

W OBRONIE „URODY ŻYCIA”

(Odpowiedź na artykuł w „Gazecie Warszawskiej”
przeciwko Żeromskiemu – fragmenty)

Nie w tym zamiarze by sławy twojej
Bronić, ja kreślę tych słów kilkoro,
Lecz by raz skończyć z partyjną zmorą
I bronić sławy Ojczyzny mojej.
W świętego hasła stoję obronie,
Bo moje serce z bólu skowyczy
Widząc, jak szatan w złotej koronie
Rozpala w tłumach ogień zbrodniczy,
I drąc na strzępy naszych dusz siłę
Najlepsze czucia kładzie w mogiłę,
Gasi tę iskrę co dźwiga ludy,
Rzuca na marne najcięższe trudy,
I myśl, myśl ową wielką rozprasza
W której grom huczy: Ojczyzna nasza!

* * *

Sam w sobie mistrzu jesteś uznaniem
Wielkiej potęgi polskiego ducha,
Pieśń twa nam śpiewa cudownym graniem,
A dusza słucha, słucha i słucha.
I myśl owiana boskości czarem
Twych bohaterów nieskazitelnych
Bije płomieni gromowych żarem,
Do czynów wzywa nas, nieśmiertelnych.
W niwy osnute wieczną żałobą
Rzuć wielkich pragnień siew, złam twardość lodów.
Cierniową drogą cierpień i zawodów
Nieś sztandar Polski... My pójdziemy z Tobą.

JÓZEF RELIDZYŃSKI (1886–1964)

Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

Prolog

Smutną jedziemy ziemią, gładki oficerze,
towarzyszu podróży! w obcej ci opowiem
mowie jej smutne dzieje, których w Baedekerze
szukałbyś nadaremno, poruczniku, bowiem,

jak na podróżną książkę, byłby, chętnie wierzę,
temat mało zabawny, legnący ołowiem
do duszy czytelnika – ale my żołnierze
i w podróż krwawą jedziem; więc z myśli, co mrowiem

obsiadły duszę tutaj, na przestrzeni głuchej,
złożę-c opowieść – resztę niech ci dopowiedzą
rozsiane w krąg mogiły i męczeńskie duchy,

co w mgle wieczornej ku nam zdają się iść miedzą;
i krzyż pochyły, który czarnemi ramiony
błogosławi tej ziemi łzawej, umęczonej...

I zacząłem opowieść snuć – opowieść długą,
niby sybirskie noce, prostą a zawilą,
jak dusza moskwicina – opowieść, co smugą
krwawą nad każdą tutaj wije się mogiłą,

nad każdą piędzą ziemi... Godzinę i drugą
słuchał mnie z tchem zapartym – z ócz mu widać było,
że smętniał, jak ten wieczór letni, co niedługo
w kir nocy miał się zapaść... Zdala dochodziło

rozpaczliwe psa wycie, pocziwego stróża
wsi zagnęła opuszczonej, która pustką zioła,
jak ta, co ze świeżego grobu się wynurza...

O ziemi, krwią przesiąkniętą i łzami, przez działa
porytej, opuszczonej, w krwawej grozie wojny,
opowieść snułem w wieczór letni i spokojny...

II

Mówiłem mu o ziemi, co nie znała słońca;
mówiłem mu o ziemi, co nie znała śmiechu;
mówiłem mu o ziemi, nad którą obrońca
żaden szat nie rozrywał, na reklamy miechu.

Mówiłem mu o ziemi, co nie znała grzechu,
bo nawskróś święta była, wiarę gorejącą,
i taka umęczona, że w każdym oddechu
jej tchnienie Chrystusowe drgało; co do końca

wiernie trwała przy wierze swej i swojej mowie,
choć była owa wierność, niby Weroniki
krwawa chusta najświętsza z Chrystusowej twarzy,

a jedynym schroniskiem był dla niej las dziki,
skąd droga wiodła w mroźne sybirskie pustkowia,
lub w mogiłę samotną, co jedna tu gwarzy...

III.

Mówiłem mu o unji, o golgotnej męce
tego ludu, co żywcem był ukrzyżowany,
co szedł na śmierć, śpiewając Najświętszej Panience
litanje, jak przed wieki pierwsze chrześcijany.

Mówiłem mu o nocach, kiedy karawany
całe szły w las, nabożnej oddane piosence,
i gdzie ksiądz bohaterski, z daleka przysłany,
starcom zamykał oczy, młodym łączył ręce.

Malowałem mu dziwne chrzty, dziwne wesela,
smutne, niby pogrzeby, i dziwne pogrzeby,
radosne, by wesela, gdy biegł starzec, żeby

nie ledz pod krzyżem obcym, co dumnie wzwyż strzela;
jak pacierza uczyła dziecko matka blada,
a ojciec strzegł u okna, czy szpieg się nie skrada...

Skończyłem swą opowieść – opowieść okrutną
niby serce mongolskie... Mrok zaległ tymczasem,
rozwidniony pożarów łuną, gdzieś za lasem,
psów wyciem rozszałały... Było dziwnie smutno...

I widziałem twarz jego, pobladłą, jak płótno
żołnierską, co nie bladła, gdy ryczały basem
działa, zniszczeniem siejąc z piekielnym hałasem;
i widziałem, jak na twarz jego bałamutną

łza spłynęła z tych oczu, którym płacz był obcy...
Długo trwało milczenie... Nagle dłonie obie
mi potrzęsnały, rzekł: „Teraz was rozumiem, chłopcy.

com miał was za szaleńców! wyście kwita na grobie
tej smutnej ziemi chełmskiej, którejśmy nie znali –
i kończył wskroś zgrzyt zębów: jedźmy dalej

© Copyright by Szczepan Kalinowski

Redakcja – Szczepan Kalinowski

Projekt okładki – Alicja Kalinowska

Korekta – Bożena Biegajło

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 153056000007

Wydawca:

Ośrodek Wschodni Katolickiego Stowarzyszenia
„Civitas Christiana” Biała Podlaska

REGIONALIA

K

XIII B

ISBN: 83-904298-6-1



109446

Skład: Agencja Wydawnicza „Pro Media”
Międzyrzec Podlaski, ul. Klonowa 6

Druk: Usługowy Zakład Poligraficzny „Intergraf”
Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 33

Epilog

Nie! chwilę jeszcze jedną... O ten krzyż pochyły
niech tylko żar ochłodzi rozpalonych skroni
i niech wszelką niewiarę z czoła precz odgoni;
niech sercu doda męstwa, dłoniom doda siły.

Nie! chwilę jeszcze jedną... O kraj tej mogiły
niechaj pałasz wyostrzę, co honoru broni;
niech ucałuję ziemię; niechaj przylgnę do niej
ustami, co się jadłem zwątpienia pokryły.

I niechaj spłynie w piersi, by w antyczną urnę,
długa męka tej ziemi, jej łzy i jej poty
i jej dzieje cierniste Chrystowej Golgoty
i wszystkie szlaki dróg jej, szare, krwią purpurne...
Tak! teraz jedźmy dalej – każdy ku swej doli...
ziemio chełmska, za ciebie, symbolu niewoli!

Wrzesień 1915

1889-1961) JÓZEF ANDRZEJ TESLER (1889-1961)

MAŁAWOGÓRSKI KOŚCIÓŁ

Rzecz przedziwną widziałem: świątynię zburzoną,
z strzaskanymi organy, dachem, witrażami...

Pierwszy raz tam śpiewano polski hymn ze łzami,
tak że pieśnią buchnęło w niebo ruin łono...

Żołnierz polski zdrożony pacierz swój odmawia,
a wieśniaczek gromada w modłach ręce łamie...

Ach! wolności to z gruzów powstającej znamię,
spod niewoli, nahajek, kajdan i bezprawia...

Świątokradzkie zniszczenie... runęły portale,
lecz nad kolumn czołami stoi Matka Boska,
niedotknięta kul gradem, które w bitwy szale
zdziurawiły te ściany... Jak się Ona troska
o tej wieży koronę, co u stóp jej padła!...

.....

Rzecz przedziwną ujrzałem: polskich mąk widziadła...

Maława Góra, 30 sierpnia 1915 r.

KRZYWDA

W Rosji głębokiej, och, takiej głębokiej,
Jak jest bezdenna głębina tęsknoty,
W ranek niedzielny, słońcem wiosny złoty,
Przed gankiem ciche usłyszałem kroki.

W opadłym z topól wonnym, srebrnym puchu
Zastukał sucho starczy kij podróży,
A głos, co dziwne echa zbudził w duchu,
Obcym mię słowem poprosił jałmużny.

Przede mną, w chusty wieśniacze ubrana,
Stała żebraczka: niby skiba roli,
Pługiem lat męki tak długo orana,
Że dzisiaj mówić zda się: już nie boli.

A gdy szukałam w sakiewce wygnańca,
Nagle, jak struna, co w serce uderza,
Zaszeleściły paciorki różańca
I święte słowa polskiego pacierza.

„Wy Polka – matko? Wy dawno z ojczyzny?”
Lecz ona, zda się nie słysząc mej mowy,
Szepce, od ziarn swych nie podnosząc głowy:
„Ja prawosławna, ja ruska – z Chełmszczyzny”.

Jak gdyby czarny zagon polskiej ziemi
Jęknął przede mną w przeraźliwej skardze,
Taka głąb bólu zorzami krwawemi
Błysła mi w kłamstwie – prawdą na jej wardze.

I w złotym słońcu radosnego kwietnia,
Z obcego słowa ułudą daremną,
Śmiertelna męka i krzywda stuletnia
Nagle jak upiór stanęła przede mną.

Topole pachną kadzidłem cerkiewnym
I w sercu cicho krwawi rana dawna,
Gdy ona szepce swoim głosem śpiewnym:
„Ja ruska, pani – och – ja prawosławna”.

O, co przeważy gwieźdną szalę Boga:
Czy to Piotrowe zaparcie się w słowie,
Czy ta modlitwa bezwiedna a droga,
Zrośnięta z życiem jak sen i jak zdrowie?

Piersi rozrywa ptak ślepej tęsknoty
I sam ruch ramion na zachód je pręży.
Ojczyzny mojej archaniele złoty,
Ty wiesz jedyny – ty wiesz – co zwycięży.

Charków, 1916

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI (1890–1952)

NIE WYDRZECIE! ...

Ziemi naszej nie wydrzecie,
choćby piekło było z wami,
bo osłonim ją piersiami
i nie damy Za nic w świecie.

Nam ta ziemia w serce wrosła,
boć to przecież duma nasza,
boć to przecież święta lasza
w swem męczeństwie tak wyniosła.

Skopcie groby wśród rubieży
otwierajcie trumien deski
i niech Sędzia nas niebieski
sam rozsądzi: kto w nich leży?

Posłuchajcie – drzewa stare
wiodą jeszcze rozhowory
o tem, jak lud nocą w bory
szedł, by polską wyznać wiarę.

Niech kwiat głógowego krzewu,
co rozkwita w Hrudach wiosną
powie, skąd mu płaty rosna,
czy nie z lackiej krwi posiewu?

Przejdźcie sioła, chełmskie sioła:

Piszczac, Kłodę, Horbów, Białę –

jak tam Bogu dają chwałę?

Jakim krzyżem znaczą czoła?

Nam „opornych” nie wydrzecie,

choćby piekło było z wami,

bo osłonim ich piersiami

i nie damy za nic w świecie!

(z tomu „Z ojczyzstego ładu”. Poezje, Lwów 1918)

PODLASKA TY MĘCZEŃSKA KRWI!

Podlaska ty męczeńska krwi!

Tyś jak Edenu kwiat,

Purpury blask, co w tobie lśni,

Zachwyca cały świat!

Twoja cudowna, rajska woń

Upaja nas do łez

I płynie poprzez polską błoń

Hen w dal! na ziemi kres!

Podlaska ty męczeńska krwi!

Odważna jako lew,

W tobie się Boża siła skrzy

I ludu święty gniew!

Tyś okazała, jaką moc

Ma w sobie polski lud,

Przez cię ucisku pierzchła noc,

Wolności błysnął cud!

Podlaska ty męczeńska krwi!

Tyś jak potężny młot!

Przed tobą cofa się i drży

Ogień moskiewskich rot,

Przez ciebie jest zawstydzon czart,

A poczczon Pan i Bóg,

W tobie dusz polskich zjawion hart!

I gdzież jest dziś twój wróg?

Podlaska ty męczeńska krwi!
Tyś jak świetlany słup
Wiodła lud wśród niewoli ćmy,
Pośród najcięższych prób,
Przez morze łez, przez trud i ból
W obietnic Bożych kraj,
Gdzie daje wieńce Wieków Król,
Gdzie wieczny duszom raj!

Podlaska ty męczeńska krwi!
Nadziemski jest twój czar,
Lecz skąd ta moc, co w tobie tkwi?
Skąd twój płomienny żar?
Ty czerpiesz siłę z górnych nieb,
Z Chrystusa Krwawych Ran,
Tobie ja wlewa Żywy Chleb,
Którym nas karmi Pan!

Podlaska ty męczeńska krwi!
Niech twój donośny głos
Jak krwi Ablowej – w niebo brzmi
I Polski chroni los!
Zwątpiałe serca polskie ciesz,
A zatwardziałe krusz!
Królestwo Boże trwale szerz
Wśród wiernych polskich dusz!

MĘCZENNICY PRATULIŃSCY

(za wiarę i polskość)

Cóż to za cerkiew na tle Niebiosów?
Co to za krzyki tysiąca głosów?
Co to za jęki, płacz i szlochanie?
To pratulińscy parafianie!
To pratulińska cerkiew stara!
Broni jej ludu serdeczna wiara
Przed srogim wilkiem, co w owczej skórze
Przyszedł do schizmy zmusić Nadbuże.

.....

Pop zdrajca butnie kroczy na przedzie,
Poty dragonów za sobą wiedzie,
A lud bezbronny modli się, jęczy,
I żywym murem dom Boży wieńczy!
Cóż to za strzały między tłum wpadły?
Czemu tak liczne twarze pobladyły?
Ach! Krwi niewinnej już płyną strugi,
Już męczenników leży wał długi!

.....

Trzynaście osób kula sołdacka
Śmiertelnym ciosem kładzie znienacka,
Sto osiemdziesiąt rani, kaleczy...
Ratuj ich, Jezu i miej w swej Pieczy!
Cóż to za kościół strzela w Niebiosy,
A w nim tysiączne radosne głosy?
Skąd taki zachwyt na twarzach ludu,
Jak gdyby doznał wielkiego cudu?

.....

To pratułińscy parafianie
Ślą Bogu rzewne podziękowanie,
Że się nad krzywdą ich ulitował
I w katolickiej wierze zachował.
Na nic się zdały schizmy zakusy,
Przepadły tutaj popy i Rusy!
Dziś moskiewskiego nie spotkasz gadu,
Z cerkiewki dawnej nie ma i śladu

.....
Kościołek, który Moskwa zabrała,
Znów katolikom Polska oddała
Gdzie krwią męczeńską ziemia zroszona
Dziś krzyż unicki wznosi ramiona
A ludność ze czcią mogiłek strzeże
Tych co krwią dali świadectwo wierze.

SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i>	9
Juliusz Słowacki	
ROZMOWA Z MATKĄ MAKRYNĄ	
MIECZYŚLAWSKĄ	25
Mieczysław Romanowski	
SIEROCIŃSKI (?)	27
Józef Ignacy Kraszewski	
POLSKO, OJCZYZNO MOJA... ..	29
BŁOGOSŁAWIENI	30
Jadwiga Łubieńska (Ottonówna)	
NON ERRAVISTI	32
Unita, wygnany za wiarę pod góry uralskie	
PIEŚŃ DO MATKI BOSKIEJ	35
Maria Konopnicka	
UNICI	36
PAN BALCER W BRAZYLII	38
PRZEZ GŁĘBINĘ	41
PO ODWIEDZENIU KOŚCIOŁA	
JUBILEUSZOWEGO W RZYMIE	43
LUBELSKIEJ MŁODZIEŻY Z PODZIĘKĄ	
I POZDROWIENIEM	46
Lucjan Rydel	
BETLEJEM POLSKIE	48
Ferdynand Kuraś	
PODLASIANOM	49
Kajetan Sawczuk	
POŻEGNANIE	52
W OBRONIE „URODY ŻYCIA”	54

NA PODLASIU

Matce

U NIEPOŚWIĘCONEJ MOGIŁY

Śpij cicho, cicho, o, polski unito,
O, męczenniku zginiony za wiarę!
Krwawą z żywota złożyłeś ofiarę,
Lecz wiary twojej z tobą nie zabito!

Zgłoskami z ognia w pamięci nam ją wbito,
Cmentarne mury nią spłonęły szare,
Prochy mogilne i krzyże prastare!
Wschodnie rubieże kraju nią spowito –

I nie śmiał zerwać tej granicznej chusty,
Co krwią męczeńską płonie purpurowa,
Wróg dziki, Twojemu rozjuszon wytrwaniem, -

Nieulękłemi gdyś wymawiał usta:

„Wiara, Ojczyzna i ojczysta mowa –
Bóg nasz! zań – zginiem! przezeń –
zmartwychwstaniem”.

MATKA UNITKA

Z niedawnej martyrologii ku wiecznej pamięci
(fragmenty)

Daremnie szlochać, wyciągać ramiona,
Cień, który pierzcha, chceć gonić!
W codziennej męce już dusza mi kona,
A nic mi kresu niedoli nie wróży;
Na skrzyżowaniu dróg padłam w podróży,
Schnę zdruzgotana, jak drzewo po burzy –
Nie zdołam tajni odsłonić.

Pierzchnął odemnie kształt mego dziecięcia!
Knut katów spłoszył go z ziemi.
Wydrzeć go tajni chcę mocą zaklęcia:
Patrzcie! tam furknął mi ptaszkiem z nad świerka,
Skrzydełka stulił, w krzewinie zaćwierka,
Ach, fal powietrznych go zdmuchnie rozterka –
Wiatr dłońmi chwyta drżącemi!

MARTYROLOGIUM PODLASIA

(fragmenty)

GDY W KRZYŻU CIERPIEŃ, BÓG WSKAZAŁ NAM DROGI
DO WIELKICH ZASŁUG I CHWAŁY ZBAWIENIA,
NARÓD PODLASKI BEZ LĘKU I TRWOGI
OBJAŁ KRZYŻ PAŃSKI, GOTÓW NA CIERPIENIA.

Ta jedność ściśła narodu z Kościołem,
Czarę wściekłości przepęłniła wroga.
By łączność przerwać, wydać wojnę społem –
Jedna mu tylko zostawała droga.

Wojnę z wiernymi, nazwał „świętą misją”,
„W jakiej nie popi, lecz wojska pracują,
Wszyscy wezwani, przed carską komisją
Wyznać powinni, że schizmę przyjmują.

Kto Polsko – Rzymskiej bronić będzie wiary,
Jako wróg cara, prawem osądzony,
I przez więzienia, chłosty, ciężkie kary,
Na stepach skona, z kraju wyrzucony!”

Każdy dowódca woskowego działu
Był carem, katem, misjonarzem wiary.
W kontroli jego nikt nie miał udziału:
Dręczył, zabijał, żdzierał lud bez miary.

Otoczył wojskiem nasze miasta, włości,
Do domów wkroczył, rabował dostatek,
Uciskał wiernych bez żadnej litości,
Żywił się krzywdą, łzami sierot, dziątek.

Drelów, Pratulin, mieli dnie krwiożercze,
Gdy wojsko dążąc do wiernych zagłady,
Ogniem ich siekło, aż kule mordercze
Na ścianach świątyń ryły zbrodni ślady.

WANDA ŚLIWINA (Jagienka spod Lublina)

(1891–1962)

ZIEMIA CHEŁMSKA

O, ty Chełmska Ziemio – Męczennico!
Knutem ruskim biczowana krwawo,
Cierpliwości zbrojna przyłbicą –
Przettrzymałaś dołą niełaskawą!
W las nosiłaś swoje niemowlęta,
W świętej mocy i wierze zacięta!
Pod kopułą sosen brałaś śluby,
Byle popie skrzyżować rachuby!
Myląc strażę – w ekstazie pobożnej –
Nocą krzyże stawiałaś przydrożne...
Krwi męczeńskiej dawałaś pieczęcie,
Przy swych ojców wierze trwając święcie!

Widzisz? Przyszła polska Niepodległość!
Religijne rozwiały się troski...
Jawnie modlisz się masą rozległą,
U cudownej w Chełmie Matki Boskiej!
Knut Moskali już cię nie przestrasza,
Bo dokoła Polska! Polska nasza!
Żyć spokojnie i modlić się można,
Kiedy rządzi ta Pani wielmożna!

Bóg nagrodził twoją wytrzymałość!
Jasna wzeszła nad twym ludem zorza...
I cudami – swej opieki stałość,
Objawiła w Chełmie Matka Boża!

TRZYNASTU Z PRATULINA

na zmartwychwstanie orszaku imion sławy
rusińskim uporem rzeźbionym ostrzem czasu:
dudnią kroki lipowe z opowieści twarze
w cudzie wiary nad śmiercią
przywołani na apel dłutem pamięci
wiatrem siwej grzywy historii
wynieśli ponad huragan dziejów
jak buki gdy jutrznie przejrzą się w błękitnej
zbroi przy drogowskazach zielonopiennych
świerków strącających pszeniczne roje gwiazdne
o twarzach sprężonych w słoje jesionów
w podpalenie nieba stosem świętości –
rzucone przez Boga kamienie na szaniec

to nie legenda przywiana wiatrem
ani sen pod powiekami księżycy –
myśl przelewa się w napoju ciszy
przestrzelone głosy
w ostatnim śpiewie
krzyżują ręce na niebie

trzynastu z Pratulina
spłotło kurhany ziemi podlaskiej
wsparci o szańce spienionego Buga
rybackie dłonie jak wiosła wzniesli
dźwigając dach unickiego kościółka
– rozpięte w słońcu sieci

trzynastu wspólnie przybitych do krzyża
do krzyża męki w niebo oddania ducha
jak dziecko słucham modlitwy
w śmiertelnych skrzydłach rozpiętej –
ptaki wzniesione do lotu
krew płonie czerwonym makiem –
wpisani w rejestr ręką kozacką

trzynastu wspólnie przybitych do krzyża
kona wciąż we mnie a z nimi pola w żałobie
łąka zadźwigana trumną spalonego kwiecica
lasy dymią wiechą krwawą
krzyżują się zatwardziały dęby
w krzyku brzoza blednie
do wierzb pastusich wyciągają ręce klony
w ciepło modrzewi
biegną oszalałe białodrzewie
do wiązów jesion w ramiona się tuli
w cień sinych buków klęka pszczelna lipa
w głos się rozpląkały krępe graby
w niebo szum niosą w strzelistość świerków
nad krzyżem do gwiazd trzynastu krzyży
w relikwie unickich mogił

spod dłuta pamięci posiały wiatr historii
dmie przypomnienie by Trzynastu splatać
w przymierzu z salwą strzałów
by znaleźć miejsce na słowo miłości
dla tych co sięgają po świętość
i dla oczekujących przebaczenia

ODSZEDŁ JUŻ OD NAS

Odszedł już od nas po wieniec chwały,
W aniołów gronie orszak wspaniały.
To z Pratulina z unickiej ziemi,
Męstwa przyczyna ich rozpromieni.

Chorągiew wiedzie, czerwienią zdobna
Białe ma lilie, każdy z osobna
Na głowy wieńce im nałożono
Twarze rumieńcem, grają z koroną.

Tryumfatorzy, co bój stoczyli,
Chociaż przegrali, to zwyciężyli.
Na piersi zdobne znaki od kuli,
Płaszcz krwi rozlanej rany otuli.

Dla nas została pamięć męczeństwa,
Że krew się lała, świadectwo męstwa.
Że dobra wieczne lepiej cenili,
Życie bezpieczne śmiercią zdobyli.

Pratulin, 1974 r.

KRÓLOWEJ LEŚNIAŃSKIEJ ŚPIEWAJMY

.....
Potem ustała męka niewoli żałosnej.
Trzech zaborów – trzy knuty bezlitosnej chłosty.
Stargał carski stupajka święte pergaminy.
Zerwał Unię. Zbatożył ukazami gminy.
W Pratulinie, w Drelowie pod salwą plutonu
padają męczennicy w obronie Zakonu.

.....
– O Matko! Co się stanie z unickim narodem?
.....
.....

Pod powstańczą kapliczką, gdzieś na uroczysku
chrzczono dzieci. Klękano – przed Matką unicką.
W przebraniu tam docierał nocami przez ługi
zakonnik łączyć serca „częstochowskim ślubem”.
O Matko... byłaś przy nich i błogosławiłaś
główki dzieci, różaniec i krzyże i miłości...
Krzyż stawiany przy chacie rąbali strażnicy.
Różaniec odmawiano przy świeczce w piwnicy.
Lecz dzieci rosły polskie w katolickiej wierze.

.....
Podlasie moja Ziemi Unicka.

Nieżyjący już dzisiaj
Przyjaciół kazał nam wtedy
wziąć garstkę ziemi

z cmentarzyska. „Ziemia uświęcona krwią unicką –
pomocna jest... I na ból ciała
i na ból duszy!

Ona uzdrowia niemoce.

Wspiera w duchowej potrzebie” – powiedział.

Poszliśmy obie przez las – ,

nie obecną lecz dawną

ścieżką. Odnalazliśmy

szczałki krzyża,

postawionego przed laty

jako drogowskaz.

Odczytałam zachowany

urywek napisu... Potem

postanowiłam go przechować

w notatniku lirycznym

WSPARTY O KONAR

UŁOMEK KRZYŻA

W RAMIENIU SŁOWA:

– „NASZYM

WINOWAJCOM”...

ZABRAKŁO JUŻ: „ODPUŚĆ

– JAK MY

ODPUSZCZAMY!”

(W CZARNYCH

ZAROŚLACH ANIOŁY

PŁACZĄ)

Od szosy leśna dróżka

zapada się w łąkę i przystaje

jak pielgrzym przed

ciosanym krzyżem... Dziwny

Józef Relidzyński	
<i>Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ</i>	55
Józef Andrzej Tesler	
<i>MAŁAWOGÓRSKI KOŚCIÓŁ</i>	59
Bronisława Ostrowska	
<i>KRZYWDA</i>	60
Franciszek Błotnicki	
<i>NIE WYDRZECIE!...</i>	62
Mateusz Jeż	
<i>PODLASKA TY MĘCZEŃSKA KRWI!</i>	64
<i>MĘCZENNICY PRATULIŃSCY</i>	66
Wacława Grodzicka-Czechowska	
<i>U NIEPOŚWIĘCONEJ MOGIŁY</i>	68
<i>MATKA UNITKA</i>	69
Józef Pruszkowski	
<i>MARTYROLOGIUM PODLASIA W PIEŚNI</i>	70
Wanda Śliwina	
<i>ZIEMIA CHEŁMSKA</i>	72
Stanisław Kolada	
<i>TRZYNASTU Z PRATULINA</i>	73
Jan Rębisz	
<i>ODSZEDŁ JUŻ OD NAS</i>	75
Alina Fedorowicz	
<i>KRÓLOWEJ LEŚNIAŃSKIEJ ŚPIEWAJMY</i>	76
Waldemar Michalski	
<i>ŚLADAMI CHEŁMSKICH UNITÓW</i>	79
Zbigniew Strzałkowski	
<i>IKONA PODWÓJNIE WYWYŻSZONA</i>	80
<i>KRZYŻE W KRZYŻU</i>	81

krzyż! Wprost niezwykle
W kształt czarnego światka
wykutego z kamienia...
A tuż pod nim – niżej –
grzęda MOGIŁ zmieniona
w półprawnny zagon. Ktoś
podrzucił różaniec,
porozstawiał lampki. Przy
żelaznej przewiązce –
pochylony wazon... Na
stopniach krąży promień
z cieniem macierzanki
W zatartym epitafium
poległych za Wiarę – smugi
farby wyciekły z rytych
kiedyś liter. Są jak łyzy
utrwalone wraz z krwią
na ofiarę... Choć zastygłe –
spływają wciąż żałobnym
rytmem. Mały szpak
wydziobuje z traw paciorki
rosy. Pszczoła wysacza
słodycz z kulek koniczyny.
Od łąk nadciąga zapach
pierwszych sianokosów –
by rozsnuć nad grobami
UNICKIE GODZINKI

ŚLADAMI CHEŁMSKICH UNITÓW

Dokąd prowadzą te drogi?

– przez śnieg – przez śnieg

między szuwały i wierzby

umyka ścieżka –

Kapliczka nad krynicą

zardzewiały krzyż w aureoli

święty Nepomucen świeżo malowany

z kropidłem w dłoni –

Błogosławi

za wiarę skazanym

wyklętym z cerkwi

wypędzonym z domu.

Bóg się rodzi – moc truchleje

ktoś z ruska woła: Spasy Boże!

– słyhać tętent spienionych koni

i wycie kozackiej sotni

Krzyż – krzyż ramiona otwiera

drzewa szumią hosanna

śmierć bramą – miłość życiem

Przeczysta Matko – syn Twój kona – ratuj!

Zasypie zawieje wiatr...

krew w śnieżnej bieli zakwita

pamięć powraca gorącą falą

zmartwychwstają Bracia Unici

Chełm, 2 lutego 1981

(MB Gromnicznej)

IKONA PODWÓJNIE WYWYŻSZONA

w najwyższej kwaterze
gdzie wieś śpi obok gwiazdy nadziei
aniołowie rozwijają welon pamięci
bo tędy przejdzie procesja późniwna
w pochwalnych ukłonach dla twarzy Zbawiciela

ten milczący ikonostas zdarzeń
o każdej porze Zmartwychwstania
czerwienią rozkwita – spływa na drzewa sadów
na dłonie wspominające ciała rozstrzelane
na idących poranną rosą do pracy
hostii nadaje smak przebaczenia

wystarczy zamknąć usta dzwonom
podwójnie przechrścić wiarę na wiarę
nadać kadzidłom inną woń zaśpiewu
zanurzyć pamięć w czerń przemocy

nam lepiej zginać nagle – w pokorze
pozostać najmniejszą szramą milczenia
tuż pod dłonią trzymającą życie świata
pod dłonią Boga – krwawiącą krzyżem

.....
kiedyś wyniosą ikonę z ukrycia
rozstłonią ręczniki haftowane Podlasiem
postawią naprzeciw wszystkich świętych
odczytamy ich imiona w inicjałach unickich
jako znak pojednania

otwórz zieloną nawę pachnącą Podlasiem
 idź jej poboczem za psalmem sobotnim
 idź między echem dzwonu a bielą całunu
 akurat w moment przedwieczerzy
 to są ostatnie odrzwia wiary
 tutaj trzeba było powtórzyć pacierz po polsku
 przebaczyć lufom wymierzonym w pierś
 zapomnieć ojcowiznę – odlot bocianów
 zamknąć w dłoniach szept pól
 ledwie starczyło pokłonić się drzewom rodzinnym
 nim padli – żywe k r z y ż e krwi
 obok sąsiada ciało mojego pradziada
 a w poprzek ciało Chrystusa
 tak się otwarła brama ostatnia
 nim kula przeszła skroń Boga
 i groźną szramą rozcięła hostię
 w bramie stanął anioł – sędzia historii
 oni jeszcze padali przed kościołem
 jak drzewa zwalane burzą
 na stos całopalenia

.....
 zielona nawa szeptem powtarza
 ostatnie ich słowa
 trzeba nisko się skłonić – klęknąć
 by pamiętać unicki chorał męczeństwa

PODLASIE

Ziemio piaszczysta
z wydeptaną drogą do Kodnia

– uroszoną Unitów łzami.

Pośród pachnącej sośniny
i szczerozłotej dziewanny.

Ziemio sosnowych krzyży

– na rozstajach
stawianych z bólu, nocami.

Twą mowę świętopolską

– noszono w węzełkach serc
na rozmodlone polany.

Ziemio dobra,
jak żytni podpłomyk.

Przez wieki całowali synowie, pasierby

– pieśniami dziękczynienia
duszę twoich skib.

Śnie najdroższy Podlasian

– od powicia aż do mogiły.

Brali cię nieraz odchodząc,

wiązani sznurami łoż,

abyś w drodze krzepiła siłą
i tęsknotą wołała na próg.

20 VIII 1987 r. Chełm

PIEŚNIOŚPIEW

Podlaska Ziemio,
Chrystusowa Ziemio
– prawdo miłości
i chlebie ojczysty.

W twoich mogiłach,
Unici drzemią
– snem świętej wiary,
są solą ziemi.
W starych świątyniach,
są ich imiona
w kamieniu ryte, jako Męczenników.
Są światłem świata
i otuchą życia.

Podlaska Ziemio
– relikwiarzu święty
z unickich kości, nad śnieg wybielałych.
Jesteś promieniem na ołtarzu Polski,
który prowadząc świętymi drogami
pielgrzymujących doprowadzi,
zbawi
Ojczyźnie mnożąc błogosławieństw psalmy.

23 VII 1988 r.

KOSTOMŁOCKI IKONOPIS

Nocowali święci Unici
– w jaśminach, pod Kostomłotami
po kryjomu
w czas nie błogosławiony, latami.
Cerkiew pustoszała,
nikt ich nie wielbił imieniem,
psalmy powykręcane
po kątach, czas poutykał.

Na ścianach, schły winogrona
i dziczało ziele świętych kadzideł.
Przestał pysznieć barwinek,
na lnianych ręcznikach
a w oknach,
mgła od anielskich skrzydeł.

Aż, którejś niedzieli
– wysłał Piotr, posłańca.
Zadzwonił kluczami na progu.
Żalem – świętych w ikonach pobudził,
śpiewem, cerkiew rozkołysał.
Zwołał jawnogrzeszników
z Bożego łegu.
Wielbić Boga poprzysiągł,
wiarą starowieku.

Nocowali święci Unici
w jaśminach
– do cerkwi się zwołali.
Pod podlaskie ręczniki
z wyszywanymi gwiazdami.

12 VI 1990 r.

POD KRZYŻEM

Nad polnym krzyżem

– szpak odprawia pacierz.

Jaskółka lotem

splata gęsty wieniec

I słońce

– złote Oko Opatrzności Bożej,

próchno wybiera krwawiące,

sieje przy drodze

- dziką różą.

A Krzyż to prastary

– unicki.

Polskość w nim dzwoni w kłodzie

a pod nim – gład rubinowy

milczy

i zeschłe owoce róży.

Trzeba w cierpieniach umrzeć,

aby móc się z próchna

– odrodzić.

25 IV 1995 r.

BEATYFIKACJA

Męczennikom – Unitom z Chełmszczyzny i Podlasia

Złote brzozy,
jak w pochód, drogą
w rzymskich szatach
kapłanów procesja.
Idą, śpiewają cicho
– do Ziemi obiecanej
na białoruskie Kresy.
Sójki dzwonkami, dzwonią
po polskich duktach.
Dziewanny, jak Męczennicy
z starego Pratulina
– pokuliły się z żalu w łęgu.

Pielgrzymi we wsiach, miasteczkach
zbierają się do Rzymu
– ot, tą drogą, za lasem.
Babunie nieuczone,
wybranki losu,
mówią jak pacierz
– codziennie
o Beatyfikacji.

Święty Boże!
Wiecznie Mocny!
Zawsze Miłosierny!
– o to, Twoje Podlasie.

7 IX 1996 r.

UNICI

Dziewanny w aureoli
– oblicza podlaskich męczenników
Płonące złotogłowiem
u przydrożnych Krzyży
– unickich świątyń.

Wiatr was łamie,
depczą niewierzący.
A waszą wiarę
– skowronki głoszą
dzwony dzwonią – ludziom
a ludzie, kamieniom
I te, świadczyć będą
przez sądami świata
– o błogosławionych
z Podlasia

Krzysztof Kołtun

<i>PODLASIE</i>	82
<i>PIEŚNIOŚPIEW</i>	83
<i>KOSTOMŁOCKI IKONOPIS</i>	84
<i>POD KRZYŻEM</i>	85
<i>BEATYFIKACJA</i>	86
<i>UNICI</i>	87

Henryk Radej

<i>KRAKOWSKI ŚLUB</i>	88
<i>HISTORIA</i>	89
<i>*** (TO JUŻ BĘDZIE...)</i>	91

Matylda Welna

<i>STARY CMENTARZ UNICKI</i>	93
------------------------------------	----

Maria Krawczyk

<i>UNICI PODLASCY</i>	95
-----------------------------	----

Zbigniew Borys

<i>KOSTOMŁOCKIE IKONY</i>	97
---------------------------------	----

Konrad Węsak

<i>KRZYŻ UNICKI</i>	98
---------------------------	----

Krystyna Chojecka

<i>MĘCZEŃSKA ZIEMIA PODLASKA</i>	99
<i>KRZYŻ Z PRATULINA</i>	100

Teresa Makarska

<i>UNITOM PODLASKIM</i>	102
-------------------------------	-----

Robert Matejuk

<i>WIARA BIAŁA, WIARA CZERWONA</i>	104
--	-----

Franciszek Jerzy Stefaniuk

<i>UNITÓW DRELOWSKICH DROGA KRZYŻOWA</i> ...	105
--	-----

Stanisław Czop

<i>WYNIESIENI NA OŁTARZE</i>	106
------------------------------------	-----

KRAKOWSKI ŚLUB

była ona
i był on
jak aniołowie cerkiewni
ulatujący pod kopułę
z kadzidlany dymem
aż święci Pańscy grozili palcem

a kiedy przyszła na nich pora
było za późno
kozacy wywieźli starego księdza
a nowy mówił tylko po rusku

była smutna ona
i był smutny on
choć całowali się
schowani w łożynie
a święty uśmiechał się
z kapliczki pełnej ziela

proszalny dziad zdradził
że za kordonem w kościele
dają takim krakowski ślub
powędrowali więc pieszo
z butami w węzełku
żeby nie stanąć boso
przed Panem Bogiem

po tym ślubie w Narolu
on zamieszkał u jej rodziców
ale jako parobek na gospodarstwie
tak dla ludzkich oczu
choć Pan Bóg widział
jak się kochali
nie tylko w nocy

HISTORIA

w naszym starym domu na wsi
nad oknem
koło pasyjki
wisi lichy obrazek Częstochowskiej
sprzed wieku
podobno
przywiozła go prababka Małgorzata
ze swe pierwszej
i jedynej pielgrzymki

Matka Boska ma na nim tak wielką koronę
że jasnogórska wieża przy niej mała

dziadek mówił
że prababka nie kupiła tej karteczki
ale dostała od przewodnika kompanii
któremu szmaciane zawiniątko wcisnęło
dwóch zakwestionowanych
zatrzymanych na postoju
przez carską policję

do domu było już blisko
Biłgoraj pachniał razowym chlebem

dziewczyna była na wydaniu
i cieszyła się z tak pięknej
darmowej pamiątki
pamiętała
jednemu z nich na imię było Mikołaj
drugi był lnianym blondynem
obaj zegnali się na opak
co ją śmieszyło w tak świętym miejscu
że aż się wypowiadała

po latach
jej syn a mój dziadek Antoni
podkleił Maryję pod szkło
i poznał historię
choć też nie rozumiał wszystkiego

dopiero ksiądz co chodził po kołodzie
a było to już za Polski
dojrzał obrazek i wytłumaczył co nieco
o *opornych* Rusinach
co są po stronie papieża

prababka umarła w latach dwudziestych
do śmierci modliła się
do Częstochowskiej Panienki za tych dwóch
śpiewnych chłopaków pędzonych pod lufą

*świętym unitom
z Podlasia i Chełmszczyzny*

To już będzie sto dwadzieścia lat
i sto dwadzieścia zim
kto pamięta
jaki był wtedy dzień
czy mróz chwycił za nogi
czy strach
krew na śniegu tak mocno czerwona
a kobiety jak płaczki biblijne
zawodzą wzdłuż ścian

i nie widać skrzydeł aniołów
jak zstępują poprzez biel
koronek śniegu obrusów
i zastygłą parę z oniemiałych ust
we wsi – ani żywej duszy
w okólnikach psy oszalałe
i konie węższą śmierć

tylko kościół pachnie niebem –
czemu więc parzy płomień świec
i kapie воск do wnętrza płuc
pali jak ołów...

zadymka lament toczy po podlaskiej ziemi
jak Jeremiaszowy tren
pod krzyżami na rozstajnych drogach
niesie zapach prochu i kadzideł

opowiada o wierności serc
wbrew nadziei poprzez wiek.

Gdzie rośnie to drzewo oliwne
Na namaszczenie tych kilkunastu
Od Lewoniuka
I ciżby bezimiennych grzebanych nocą?

Kostomłoty – Chełm, styczeń 1994 r.

STARY CMENTARZ UNICKI

Z rzadka i w bezładzie
nagrobki zlasowane
i ocalała płyta z krzyżem
w obramowaniu rdzawych listw
od skraja do skraja jędrzowatych
badyli liszaj zwycięski
i skulonych ze starości
stadko reumatycznych lip
(kiedy piorun zatańczył z burzą
w czas uśmiechniętej tęczy
jeden runęła
albowiem pusta była w środku)

tu pulchne baby korzystają z cienia
rozkładają na kocach tłuste uda
wokół nich – rozwrzeszczany rój
w kolorowych ortalionach
opodal grają w nożną
od pnia do pnia uboga praczka
rozwiesza zasiwione szmaty
z pobliskiego szpitala
harcerzyki rozniecają próbne ogniska
z pryszczatych marzeń
klucz granatowych dziewczątek
obsiadłszy wyszczerbiony cementu rant
zwija na kłębki melancholię

000 w krzakach stale piją chuligani
wieczorem śpieszy się
zawiany amant z poderwaną cma
notorycznie siusiają furmani

jesień tu najprędzej obdziera
zielone jeszcze liście
a pierwszy śnieg szkicuje pejzaż
jakby węglem
tylko szron uświęca to miejsce
lecz słońce różowym grotem
zabija białe gołębie

ach westchnął ktoś
kiedy umrze ten stary cmentarz
i narodzi się z niego park

przybyli z łomami
rozbili cement
wydarli ziemi prochy
wrzucili do skrzyni wywieźli
w doły załatwiały się kobiety
z Zieleni Miejskiej
zniwelowały teren
porobiły klomby
posadziły róże

Lublin, 1991 r.

(z tomiku „Serce Kontynentu”)

UNICI PODLASCY

Męczennicy z Pratulina!
I wy rozstrzelani w Drelowie i zmarli od ran!
Okradani i bici w Jabłoniu!
Katowani w Hrudzie i Hołudli,
Zaczopkach i Kornicy,
w Parczewie i Gęsi...!
Zamęczone na śmierć kobiety z Mszanny!
Zabijani mrozem i nahajkami na stawach za Rudnem!
Ukrywający się w lasach, głodni i zziębnięci!
Głodzeni w więzieniach!
Dręczeni kontrybucjami!
Odrywani od rodzin – jak ręka od ciała,
jak reja od pnia –
i wywożeni w głąb Rosji!
Józefacie Spuś uciekający trzy razy z Syberii!

Co mówicie dzisiaj nam,
ani zimnym, ani gorącym?
Stygającym przed rozgrzaną bryłą telewizora...
Liczącym w kacie monety...
Nie odróżniającym światła od ciemności...
Szukającym mesjasza w nasyceniu kadłubu cielska...
Nam cuchnącym fetorem piekła:
kompromisem

Żywe zertwy, obrońcy wiary,
Świadkowie Chrystusa
jesteście przecież również braćmi
męczenników z łagrów,
ofiar Katynia
Warszawy,
Budapesztu,
Pragi,
Czeczenii...
Co mówicie poganijącemu światu,
który nie odróżnia telewizyjnej krwi
z keczupu i farby
od krwi człowieczej?
Dla którego słodki szelest banknotów
i cudzołożny spermotrysk
to jedyna droga, prawda i życie...

Wy, którzy przychodzicie z wielkiego udręczenia,
którzy oplukaliście swe szaty
we krwi Baranka
módlcie się za nami!

KOSTOMŁOCKIE IKONY

wydobywszy się z wrażeń
na brzegu Bugu zmęczony
razem z czasem i wodą
niepostrzeżenie wypłynąłem
w myśli spokojne
o ścianach rzeźbionych
o Matkach cierpliwych
aż dzwon
stękając dźwięk wydobył

a ja...

wymuszony
w pretensjach
jak matczyne łzy z oczu
toczyłem ciało przed siebie
jeszcze raz spojrzałem z daleka
na zmęczoną swym wiekiem
drewnianą cerkiew
i jestem pewien
mam w oczach wymalowane
zakłopotane
Kostomłockie Ikony.